Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 57. — ROK XXXV.

NIEDZIELA 26. LUTEGO 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie.	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Trzydziestka”, katolicyzm i p. Piłsudski.

Na jednę listę wyborczą chcemy dziś naszym czytelnikom zwrócić uwagę. Na listę „Katol. Unji Ziem zachodnich“ nr. 30. Zarówno ze względu na warunki, w jakich powstała, jak i na hasła, pod któremi do wyborów idzie — zasługuje na pilniejszą uwagę.

Stworzyły ją te ugrupowania katolickie, które od paru miesięcy bezwzględnie i bezwarunkowo opowiadają się za p. marszałkiem Piłsudskim i jego rządem. Myślimy przedewszystkiem o Stronnictwie Katolicko-Ludowem... Początkowo chciało S. K. L. pójść razem z Be-Be, na listach nr. 1. „Lud Katolicki“ nawet już to ogłosił publicznie. Pod presją jednak poważnych czynników katolickich S. K. L. w ostatniej prawie chwili zawahało się i zgłosiło własną listę państwową nr. 15 z ks. dr. Czujem na czele. Pod tym numerem miały być zgłaszane jego listy okręgowe... Nie na tem się jednak skończyło. Złączywszy się ze „Związkiem Zawodowych Rolników“ hr. T. Łubieńskiego i paru właścicielami ziemskimi zachodniej Małopolski (hr. Stadnicki, p. Rudziński i inni) dało początek nowej liście, która otrzymała nr. 30, a do wyborów idzie **pod hasłem katolicyzmu i popierania p. marszałka Piłsudskiego.** Hasła to frapujące i aktualne.

Są jednak pewne plamy na tem słońcu. Jeśli chodzi o wysunięte przez listę nr. 30 hasło katolicyzmu, to wypadki, które jej powstanie wyprzedziły, rzucają ujemne na ten „katolicyzm“ światło. Toczyły się wspólne konferencje przedstawicieli S. K. L. z p. Stapińskim, znanym poplecznikiem sekty Hodura, — podpisywano wspólne odezwy z Be-Be, jakkolwiek wiedziano, ile się antypolskich żywiołów pod tą firmą ulokowało.. W okręgu „Nowy Sącz—Bochnia“ na liście nr. 1 figuruje przedstawiciel S. K. L. b. poseł Jasiński obok redaktora bluźnierczego „Głosu Prawdy“, p. Tomaszkiewicza. W okręgu zaś „Biała—Wadowice—Żywiec“ na liście już własnej nr. 30 ma „Unja“ tak w stosunku do Kościoła skompromitowaną jednostkę, jak b inspektor szkolny p. Lorenz. Są to wszystko momenty, dla których nie można poważnie traktować katolickiego hasła, wysuniętego przez nr. 30. A już wprost za prowokację katolików uznać należy stanowisko „Ludu Katolickiego“ wobec prof. Krzyżanowskiego, poplecznika sekty Hodura, o czem niedawno pisaliśmy.

Byłoby przesadą, gdyby się powiedziało, że w obozie „30“ niema ludzi szczerze do katolicyzmu przywiązanych. Ale po tem wszystkiem, cośmy o nim powiedzieli, wolno powiedzieć, że ci właśnie ludzie nie mają wpływu na cały, sztucznie zresztą zlepiony, obóz, którym kierują pospolici „łowcy mandatów“.

Ponadto niepokojącym jest jeszcze drugi moment z agitacji listy nr. 30... W odezwie rozesłanej księżom z okręgu „Biała—Wadowice—Żywiec“ pisze czołowy kandydat listy nr. 30 ks. prałat Madej:

„Jeśli katolicy polscy będą się bawić w opozycję wobec rządu Piłsudskiego i nie zechcą wyciągnąć rąk do wspólnej pracy państwowej — to Marszałek Piłsudski będzie zmuszony (!) oprzeć się o lewicowe stronnictwa, a te dostawszy się do władzy — zrobią wszystko, aby zniszczyć Kościół w Polsce“.

Dla ilustracji zwraca uwagę na — Meksyk!

Argument to i nierzeczowy i nieszczęśliwy... Dla p. Piłsudskiego zaś wprost obraźliwy... Mieści się w nim bowiem przypuszczenie, jakoby p. Piłsudski w nowej konstelacji politycznej zdolnym był wziąć się przy pomocy lewicowych stronnictw do „zniszczenia Kościoła w Polsce“. Sądzimy, że tym argumentem ks. prałat Madej osiągnie wręcz przeciwny zamierzonemu skutek. Któż bowiem w takich warunkach zechce oddać głos na poparcie rządu, co do którego tak wielkie należy mieć — zdaniem ks. prałata Madeja — obawy?

Potrącamy znów o stosunek katolików do rządu p. marsz. Piłsudskiego. Nie zaszkodzi przypomnieć ustaloną już przez nas, której się trzymamy, zasadę... Komu sprawy katolicyzmu leżą na sercu, kto jest bezinteresownym praw katolicyzmu głosicielem, winien naprzód, zanim danemu rządowi ofiaruje wszystkie swoje siły, upewnić się, że rząd postulaty katolickie uszanuje. Pytaliśmy nieraz na łamach naszego dziennika, jakie od rządu gwarancje w tym względzie wzięli przywódcy S. K. L.? Odpowiedzią dotąd było wymowne milczenie! Gorzej! Teraz bowiem czołowy kandydat z listy nr. 30 wyraża przypuszczenie, jakoby możliwem było oparcie się rządu pana marsz. Piłsudskiego o skrajnie antykatolickie ugrupowania i to dla zniszczenia Kościoła.

Pokazuje się więc, że przywódcy S. K. L. nie tylko nie mają żadnych gwarancyj katolickich od rządu, ale że nawet miota nimi obawa, by się ten rząd nie zwrócił przeciw Kościołowi. I mimo to idą do wyborów pod hasłem bezwarunkowego poparcia rządu. Nikt nie powie, że jest w tem konsekwencja... Widzi to też, zdaje się, sam rząd. Dlatego bez litości gasi entuzjazm „30“ dla p. Piłsudskiego, oświadczając kategorycznie, że tylko lista nr. 1, a nie 30 jest listą rządową. Zrobił to p. marszałek Piłsudski już po raz trzeci w tej kampanji wyborczej.

My, dla których katolicyzm jest nie hasłem wyborczem, ale programem, organizujemy społeczeństwo w niezależności od takich przejściowych zjawisk, jak rząd pana Piłsudskiego. I nie ulega wątpliwości, że sam p. Piłsudski więcej będzie się liczył z naszem stanowiskiem, gdy chodzić będzie o katolicyzm, niż z obozem ślepo sobie oddanej „30“.

W. Z.

Trzeci artykuł o waloryzacyjnych poglądach prof. A. Krzyżanowskiego p. t. „Szkody społeczne z krzywdy waloryzacyjnej“ zamieszczamy na 6-tej stronie dzisiejszego numeru w dziale gospodarczo-społecznym.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister Zaleski przyjął w piątek posła niemieckiego Rauschera oraz posła estońskiego Nukszę.

—o0o—

Non licet...

Z kół świeckich katolików piszą nam: W czwartek 23 b. m. odbył się w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, urządzony przez Tow. im. Piotra Skargi, odczyt szambelana Konopki na temat: **„Ecce homo catholicus“** (współczesny katolik). Nie zamierzamy pisać o nim wyczerpującego sprawozdania. Chcemy tylko podkreślić kilka szczegółów, boleśnie dotykających katolickie uczucia.

P. A. Konopka, poruszając różnorakie bolączki działalności katolickiej i występując ze słuszną w wielu razach krytyką, zbłądził zasadniczo w tem, że **przemówieniu swemu nadał zabarwienie polityczne, w dodatku wybitnie partyjne.** Pozwolił sobie mianowicie na wielce nieznaczne, co więcej, wręcz prowokacyjne, wycieczki przeciwko stronnictwom i prasie katolickiej, a nawet duchowieństwu odmiennej od niego ideologji.

Może każdy katolik mieć dowolną polityczną orjentację, ale nie wolno odczytu, mającego wedle zapowiedzi pouczać o tem, jakim winien być nasz katolicyzm zamieniać w mowę, nadającą się raczej na przedwyborczy wiec agitacyjny... Nie przystoi ujmować tak doniosłego zagadnienia pod partyjnym kątem widzenia i dawać ujście osobistym animozjom w słowach, których treść, forma i ton, bynajmniej nie licują z wymaganiami, które się stawia prelegentowi wygłaszającemu odczyt p. t.: **„Ecce homo catholicus“.**

Ale nie koniec na tem! W swych **dalekonośnych zapędach poważył się p. prelegent, i to kilkakrotnie, na krytykę postępowania naszych Najczcigodniejszych Arcypasterzy.** Dając drugim wskazówki, zapomniał sam o tem, iż wierni stanowią Kościół słuchający i nie do nich należy krytyczne odnoszenie się do odezw, czy zarządzeń Kościoła nauczającego. Choćby zaliczali się do t. zw. elity, a raczej tembardziej dlatego, non licet...

Przeciwko temu więc silny i stanowczy zakładamy protest i nikt nam tego za złe brać nie może. Dzięki Bogu, nie jesteśmy zresztą odosobnieni. **Samorzutne w ciągu odczytu odruchy zdumienia i oburzenia, ujawniające się wśród przedstawicieli duchowieństwa i osób świeckich, świadczyły o panującym w gronie słuchaczów nastroju.**

Nakoniec ubolewać należy nad tem, że omawiana prelekcja odbyła się w Tow. im. Skargi, w którem nie przyzwyczajono nas dotychczas do tego rodzaju odczytów, a powtóre, że przemawiał jeden z czołowych przedstawicieli tak drogich katolickiemu społeczeństwu Sodalicyj Marjańskich, które w katolickich rocznikach Polski niejedną chlubną mają kartę.

Jeden ze słuchaczów.

Rozłam w redakcji „Gazety Porannej“.

„Gazeta warszawska“ czterokrotnie skonfiskowana.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek pojawił się nowy dziennik w Warszawie „Gazeta Poranna“ dawniej „Dwa Grosze“, pod redakcją b. redaktora „Dwugroszówki“ A. **Sadzewicza**, b. posła Zw. Lud. Nar. Pan Sadzewicz do zeszłego tygodnia współpracował jeszcze w „Gazecie Warszawskiej“, pisując feljetoniki polityczne, które podpisywał pseudonimem „Quis“.

Wstępny artykuł nowego pisma **zwraca się przeciwko obozowi narodowemu, a w szczególności przeciwko Nar. Demokracji. Prasa sanacyjna powitała nowe pismo entuzjastycznie.** Dziwnym zbiegiem okoliczności **piątkowy numer „Gazety Warszawskiej“ dawniejszej „Gazety Porannej“ „Dwa Grosze“ uległ w ciągu nocy 4-krotnej konfiskacie.** O godz. 9 wieczorem skonfiskowano wydanie prowincjonalne pisma. Ponieważ redakcja pisma nie mogła się dowiedzieć od komisarjatu rządu, z powodu jakich wiadomości skonfiskowano numer, w wydaniu następnem zmieniono wszystkie artykuły, mogące budzić jakąś wątpliwość. O g. 3.30 rano **skonfiskowano drugie wydanie** i znowu nie można było się dowiedzieć przyczyny konfiskaty. O godz. 5 **skonfiskowano dalsze wydanie „Gazety Warszawskiej“**, zaś czwarte wydanie, w którem usunięto wszystkie artykuły polityczne **uległo konfiskacie o godz. 6 rano.** Dopiero o godz. 7 udało się skomunikować z komisarjatem rządu i na skutek zupełnie prywatnej interwencji dowiedziano się, że **dalsze konfiskaty nastąpiły dlatego, iż wydaje się dalsze wydania skonfiskowanego numeru 55.** Wobec tego redakcja „Gazety Warszawskiej“ usunęła numer 55 i zaopatrzywszy dziennik cyfrą 56 wypuściła go w piątem wydaniu. W ten sposób około godz. 8 rano ukazał się dziennik na mieście.

Sprzedawcy gazet informowali publiczność, żądającą „Gazety Warszawskiej“, że została **ona skonfiskowana i nie będzie wychodzić,** natomiast będzie wychodzić „Gazeta Poranna“ dawniej „Dwa Grosze“.

Sanacja skupuje polityczne śmieci!

(Red. Sanacja kupuje każdego, kto się pod rękę nawinie. Z Ch. D. udało się jej pozyskać nadzieją mandatu **kilka obojętnych indywiduów,** od „Piasta“ oderwała p. **Bojkę i wszystkie śmiecie,** jakie się tam w ostatnim czasie dostały, w Z. L. N. nabytki jej **przedstawiały się jeszcze mizerniej.** P. Sadzewicz napewne **jej chluby ani pożytku nie przyniesie.** Jedno trzeba w każdym razie podziwiać: **ofitość pieniędzy, jakie sanacja wydaje na „zyskiwanie“ ludzi i gazet.)**

—oo—

Krwawe żniwo dzikiej agitacji wyborczej.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na tle podburzania przez rozmaitych agitatorów przedwyborczych, mieszkańcy wsi Niedziela w powiecie zamojskim udali się do lasu Maurycego Zamojskiego, gdzie zaczęli rąbać drzewo. Policja usiłowała uspokoić i rozprószyć włościan, z których jeden rzucił się z siekierą na policjanta i zadał mu cios w głowę. Policjant odparł cios karabinem, który wystrzelił i zranił napastnika. Policji udało się rozprószyć tłum.**

Cóż to szkodzi za darmo się przejechać.

„Robotnik“ (Nr 55) pisze:

„W Warszawie gościły delegacje chłopskie, sprowadzone przez Komitet wyborczy „jedynki“. Pisma sanacyjne zapewniają, że wszyscy oświadczyli się za listą Nr 1. Tymczasem — jak się dowiadujemy — **poszczególni delegaci po dobrym obiedzie u Albrechta chyłkiem... przychodzili do przywódców „Wyzwolenia“,** zapewniając, że pozostają wierni „trójce“, **a przejechać się do Warszawy i zjeść za darmo obiad nigdy nie zawadzi“.**

NIE BYŁO UNIEWAŻNIENIA „JEDYNKI“ W RZESZOWSKIEM.

Prasa sanacyjna przyniosła onegdaj wiadomość jakoby lista nr. 1 w okręgu rzeszowskim została unieważniona dla braków formalnych. Wiadomość ta była lansowaną **dla wykazania rzekomej „bezstronności“ przy masowem stosowaniu unieważniania list.** Okazuje się, że chodziło jedynie o unieważnienie jednej z lokalnych list sanatorskich w okręgu rzeszowsko-jarosławskim.

DRUKI WYBORCZE KOSZTUJĄ 350.000 ZŁ.

Warszawa. (Telef. wł.) Według obliczeń Głównej Komisji Wyborczej koszta formularzy, kopert, druków i t. d. przy obecnych wyborach wyniosą około 350.000 zł.

O czem piszą inni?...

Przewidywania i metody wyborcze.

„Dzień Polski“ twierdzi, że w zachodniej Małopolsce

„szanse listy rządowej z odcieniem konserwatywnym były bardzo wielkie. Zmarnowano je najzupełniej. W pewnych kołach województwa krakowskiego, nie tyle oficjalnych, co wpływowych, panowały sympatje radykalizujące i istniało przedewszystkiem zupełne niezrozumienie istotnych nastrojów wsi“.

Szanse „30-stki“ byłyby „zasadniczo nieco lepsze“, ale też

„szereg przyczyn wpływa jednak na obniżenie się tych szans. Zdezorjentowane są władze, wyborcy, a przedewszystkiem kandydaci, nie wierząc, być może, w sukces finalny, nie wykazują energji, koniecznej do osiągnięcia zwycięstwa“.

Z każdym dniem, jak widać, rzedną miny „sanatorów“. Przewidują, że w dniu 4 marca poniosą — przynajmniej w Zachodniej Małopolsce — klęskę. Czem się ratują? Kłamstwami, które rozpuszcza prasa Be-Be. Nawet żydów nie oszczędzają. „Nowa Reforma“ podała wczoraj wiadomość o zamordowaniu przez syjonistów działacza „Agudy“ w Dobromilu, o „bojówce“ syjonistycznej w Krakowie. „N. Dziennik“ jest strasznie oburzony:

„Jak pogodzić dwugroszową zaiste hecę pogromową, zawartą w notatce „Nowej Reformy“ z faktem, że pismo to jest niestety w dużej części utrzymywane przez żydów?

Należy wreszcie zapytać, kto za to zapłacił? Za czyje pieniądze zamieściła „Nowa Reforma“ to nikczemne oszczerstwo o „bojówce syjonistycznej“?“

Nasze pismo żydów nie popiera, ale kłamstwem się brzydzi i dlatego możemy napiętnować i to kłamstewko „Nowej Reformy“.

„Sanatorzy“ liczą na ciemnotę mas.

„Polonia“ drukuje następujące cytaty z mowy jakiejś „sanatorki“ na Śląsku:

„Do maja 1926 r. pastwiono się w Polsce nad marszałkiem Piłsudskim. Zmuszony był on tkwić w tem więzieniu w Sulejówku, pod Wilnem (dosłownie powiedziano; pod Wilnem!)“.

Ta sama pani mówiła dalej:

„My jesteśmy przeciwko partjom. A poza tem w przeszłym sejmie stosowano niesłychane praktyki: większość posłów wybierała rząd. Tego już teraz nie będzie. Teraz żadna większość nie będzie wybierać rządu. Rząd jest, marszałek jest, więc pocóż go wybierać“.

Nie brakło też takiego argumentu, że „Pismo Święte nakazuje popierać rząd“.

Zewsząd dochodzą wieści, że agitatorzy „sanacji“ liczą na naiwność mas. Przedewszystkiem szermują argumentem bezpartyjności. Partja Pracy, Związek Naprawy, Prawica Narodowa — to wszystko jakby nie istniało. Oni tylko są bezpartyjni i uczciwi, wszyscy inni to szkodliwi partyjniacy, którzy ponoszą odpowiedzialność za „ośm lat sejmowładztwa“. O tem, że p. Piłsudski był przez cztery lata Naczelnikiem Państwa, że pp. Moraczewski, Bartel i t. d. byli ministrami, że zasiadali w Sejmie — o tem się nie mówi.

O teściu, „dziadku“ i „kuzynach“.

Na niedzielnym wiecu poszkodowanych byli: prof. Krzyżanowski i prez. m. Krakowa Rolle, a nie jak przez pomyłkę napisano „prezyd. Wielgus“, który zresztą również stoi po stronie „sanacji“ i również agituje. Tego faktu nie zmieni „N. Reforma“, chociażby rozpisywała się na temat pomyłek nawet zecerskich w „Głosie Narodu“.

Myli się „N. Reforma“ twierdząc, że p. St. Burtan jest zięciem p. Wielgusa. Wcale tak nie jest. Zresztą stopień pokrewieństwa w walce ideowej nie ma znaczenia. Ani zięć, ani teść ani kuzyn nie może liczyć na nasze poparcie, jeżeli idzie ślepo za „sanacją“ i zwalcza Pol. Blok Katolicki, agitując jużto za „kuzynami“ (K. U. Z. nr. 30), jużto za p. Krzyżanowskim.

Dekret o rozstroju sądownictwa.

DRUZGOCĄCA OPINJA PREZESA SĄDU NAJWYŻSZEGO O ROZPORZĄDZENIU ZMIENIAJĄCEM USTRÓJ SĄDÓW.

Sędziowie pierwszej i drugiej klasy. — Cyniczna propozycja. — Konkursy, jak na posadę leśnika lub urzędnika cukrowni. — Administracja chce mieć supremację nad sądownictwem.

Prezes Sądu Najwyższego, **Dr. Aleksander Mogilnicki** wygłosił w Warszawie odczyt na temat „Niezawisłość sądu w nowym ustroju sądowym“, omawiając ostatni dekret Prezydenta Rzplitej o ustroju sądownictwa. Zaznaczył zaraz na wstępie, że przy ocenie tego dekretu będzie się starał być objektywnym.

— Sądownictwo — mówił — aby być niezawisłem musi posiadać sędziów **nieusuwalnych, nieprzenaszalnych i materjalnie niezależnych.** Spełnienie tych trzech warunków zależy głównie od sposobu mianowania sędziów, bo **kto ma w ręku awans sędziego, ten ma i jego wyroki.**

Dążeniem całego sądownictwa polskiego było, aby przy nominacji władze sądowe przedstawiały trzech kandydatów, z pośród których minister jednegoby wybierał. Był nawet moment, kiedy Rada Ministrów projekt ten, uwzględniający życzenie sądownictwa, wniosła do Sejmu, który go zaaprobował z tą drobną poprawką, że zezwolił ministrowi na przedstawienie innego kandydata. Rozpoczęto pertraktacje, **aby władzę ministra w tym kierunku ograniczyć i już dla tego celu uzyskano większość w Sejmie.** Jednakże po przewrocie majowym uległo to zmianie. W obecnem rozporządzeniu w artykułach 90 i 91 mówi się również o przedstawianiu kandydatów przez władze sądowe, z pośród których minister wybiera, **ale jednak zastrzeżono ministrowi prawo mianowania 20 procent całego składu sędziowskiego zupełnie niezależnie od tego. Te 20 proc. w niektórych wypadkach może znacznie wzrosnąć.**

Przypuśćmy, że i te 20 proc. nie będzie wykorzystane przez ministra, ale się wytworzą i tak **sędziowie pierwszej i drugiej klasy.** Powstanie rozdźwięk wśród samych sędziów. Kiedy odpowiednim władzom zwrócono na to uwagę, usłyszeliśmy odpowiedź: **„Zupełnie słusznie, to jest niepożądane, ale pozwólcie, żeby wobec tego wszyscy sędziowie byli przez ministra mianowani(!)“.** Mając takie ultimatum, woleliśmy naturalnie 20 proc., niż 100 proc.

Dalsze przepisy dekretu w tej sprawie są wprost rewelacyjne:

„Rozporządzenie wprowadziło przepis, **którego niema na całym świecie,** a którego w projekcie ministerstwa nie było, że **stanowiska sędziowskie będą obsadzane w drodze konkursu.** Może to jest dobre przy obsadzaniu stanowiska **leśnika, dyrektora cukrowni, ale trudno to połączyć z pojęciem o stanowisku sędziowskiem.** Ten, kto się nie zgłosi, to tylko w drodze wyjątku może zostać sędzią, bo pierwszeństwo mają ci, co sami się zgłaszają. A więc w listopadzie **każdego roku można będzie się zgłaszać na stanowiska sędziów.** Zgłaszać się będą kandydaci „wskutek obwieszczeń, podanych w „Monitorze“. Każdy sąd będzie przesyłał listę z 20 kandydatami z pośród tych, co się sami zgłosili, a 5 kandydatami z wyborów. Ta lista roczna ma być ułożona w porządku alfabetycznym, a więc lata służby i doświadczenia przez nie nabyte, nie będą odgrywały żadnej roli. Minister będzie mógł mianować i przenosić sędziego bez żadnych ograniczeń. Przypuśćmy, że z tego przysługującego mu prawa nie będzie korzystał, ale pamiętamy, iż ze swych praw w tym względzie, w stosunku do Trybunału Administracyjnego, **minister już skorzystał. — Wytworzyły się więc stosunki, w których administracja działać może na psychikę sędziego. Przy wyrokowaniu jeden sędzia w tych warunkach będzie się obawiał, że go posądzą o uległość wobec władzy administracyjnej, a drugi o to, że się chce ministrowi przypodobać.** Natomiast sędzia powinien tak wyrokować, aby nic poza prawem dla niego nie istniało“.

Artykuł 2 rozporządzenia zezwala p. Prezydentowi **zmieniać okręg i siedzibę sądu,** może wobec tego zajść taki przypadek, **że sędziowie będą zmuszeni do wędrowania z jednego miasta do drugiego.** Zresztą już nie wiele brakowało, żeby siedzibę Sądu Najwyższego przeniesiono do Bydgoszczy. Sędzia, którego stanowisko zniesiono, a w ciągu roku nie przeniesiono go na inne równorzędne, przechodzi w stan spoczynku. **Nawet na najstarszych sędziów władza administracyjna chce wpływać.** Stanowisko sędziego można zajmować do 70 roku życia, **jednak Rada Ministrów może przedłużyć czas urzędowania sędziego do 75 roku jego życia. Po co jeszcze jedna okazja do wywierania wpływu na sędziego?**

W rozporządzeniu jest wiele punktów, z których wynika, **że administracja chce mieć supremację nad sądownictwem.** Przykładem tego jest chociażby nawet sprawa urlopów. Dotychczas udzielało je ogólne zgromadzenie sędziów, teraz będzie to czynić kollegjum administracyjne, w którem reprezentanci zgromadzenia będą w mniejszości.

Według rozporządzenia prezes ma prawo uchylać zarządzenia sądu, niezgodne — zdaniem jego — z prawem. A więc może się wytworzyć taka sytuacja, że sąd może odroczyć sprawę, celem zbadania świadków, a prezes może nakazać rozważanie sprawy w trybie administracyjnym, jako zwierzchnik. **Nie wolno więc stwarzać takiej ustawy, którąby takie przypadki umożliwiała.**

Dotychczas trwał spór o to, kto ma być prezentantem sądownictwa: czy pierwszy prezes Sądu Najwyższego, czy też minister. Rozporządzenie **zdecydowało tę kwestję na korzyść ministra, stanowiąc, że urlopu pierwszemu prezesowi udziela minister.**

Rozporządzenie ostatnie ma te cechy, że **wszystkie te naleciałości, wprowadzone na niekorzyść niezawisłości, do niej nie pasują i daleko łatwiej będzie je usunąć, niż zachować.**

Historja zna stałe dążenie do ograniczenia sądownictwa, ale okazało się później, **że rząd, który do tego dopuścił, zawsze potem żałował.** Sądownictwo nasze w okresie najbliższych 3 lat **będzie przeżywało ciężki okres, ale miejmy nadzieję, że nasi sędziowie potrafią ten okres z godnością przetrwać“.**

Opinja prezesa Sądu Najwyższego o dekrecie rządowym jest istotnie tak druzgocąca, że w żadnem demokratycznem państwie dekret ten ani przez dzień nie mógłby się utrzymać!

Mobilizacja przedwyborcza.

Be-Be a mieszczaństwo krakowskie.

We czwartek wieczorem odbyło się w sali **na Kotlowem w Krakowie,** pod przewodnictwem p. Różyckiego, zebranie rękodzielników przy udziale stosunkowo licznych osób. Przemawiał najpierw p. Krzyżanowski na temat gospodarki finansowej przed majem 1926 r., o inflacji, pożyczce, kredytach i t. p. Potem przemawiał p. Michoński, przedstawiając niektóre słuszne postulaty rękodzielników i trochę fantastyczne pomysły własne. Następnie zabrał głos red **Sopicki**, by sprostować pewne twierdzenia p. Krzyżanowskiego i wyjaśnić, dlaczego należy głosować na stronnictwa niezawisłe, odnoszące się do rządu krytycznie, jakże do wyborów z własnemi programami i własnemi funduszami. Przemówienia p. Sopickiego słuchał: zebrani z zainteresowaniem, atoli kilku „sanatorów“, zaniepokojonych wrażeniem, jakie wywierały rzeczowe jego argumenty, zaczęło mu przeszkadzać różnemi okrzykami. Wywołało to niesmak wśród zebranych, gdyż ani red. Sopicki ani inni zwolennicy Ch. D. żadnemu mowcy nie przerywali. Ostatecznie red. Sopicki zrezygnował z głosu. Potem mówił dr. Dyboski, który próbował polemizować z red. Sopickim. Gdy ten jednak ponownie zapisał się do głosu, znowu grupka „sanatorów“ zaczęła hałasować i nie dopuszczała przemówienie... oklaskami. Lecz głosu sumienia obywatelskiego nie zagłuszą i pochodni idei chrześcijańsko-społecznej nie powstrzymają!

Ze sfer mieszczańskich dowiadujemy się, że wbrew temu, co pisze „Kurjerek“, brakowało na zebraniu wielu poważnych przedstawicieli rękodzieła. Nie było prezesa Izby p. Kosobudzkiego, nie było cechmistrza szczotkarzy, szewców, introligatorów, kominiarzy i t. p. Zebrani słuchali przemówienia p. Krzyżanowskiego i mętnej, nieudolnej mowy p. Stankiewicza spokojnie, ale z tego nie wynika, iżby mieli głosować na człowieka, który jak sam wyznał, dopiero zaczął się stykać z mieszczaństwem. Mieszczanie nie poprą listy, która ich zlekceważyła i stawia różnych wędrowców politycznych. A przytem mieszczanie krakowscy są przedewszystkiem Polakami i katolikami i dlatego nie dadzą głosów na przyjaciół Hodura (o tem mowcy sanacyjni nawet nie wspomnieli!) i żydów, lecz poprą listę P. B. K., mającą wyraźny i jasny program reform ekonomicznych, społecznych i politycznych.

Okręg 41.

Kraków—miasto.

Komitet Wyborczy Pol. Bloku Katolickiego nr. 25 w Krakowie urządził w czwartek dn. 23 lutego pięć zebrań przedwyborczych. Bardzo liczne i dobrze przygotowane **zebranie wyborców odbyło się w Dębnikach,** gdzie referował prof. Dr. Krajewski i pp. Hoffman i Czuj. Zebrani wśród oklasków uchwalili głosować za listą nr. 25 a wobec niebezpieczeństwa utraty drugiego mandatu zebrani przestrzegają obywateli z Dębnik i Zakrzówka, by ani jeden głos nie padł na nr. 24, a ten nr. wogóle powinien być wycofany.

Na Kleparzu odbyło się w biurze wyborczem P. B. K. liczne zebranie mężów zaufania z dzielnicy, na którem omówiono plan dalszej akcji wyborczej.

Zebranie służby domowej w sali Domu przy ul. Potockiego 11 było bardzo liczne. Referował p. Hoffman, przewodniczyła p. Stańska. Zebrani uchwalili przeprowadzić agitację, by wszystkie służące w mieście głosowały na nr. 25. Ani jedna służąca nie może głosować na nr. 1, gdzie stoi kandydat, popierający sektę Hodura, również nie będą służące głosować na nr. 24, gdyż te głosy będą stracone.

Zebranie przedwyborcze na Krowodrzy odbyło się przy udziale 120 osób. Po referacie p. sekr. Fronta i przemówieniach pp. r. Miklaszewskiego, Dutkiewicza, Jednoraka i innych zgłoszono i uchwalono rezolucję, iż wyborcy Krowodrzy solidarnie oddadzą do urny wyborczej głosy na nr. 25.

Zgromadzenie chrześcijańskiego Związku drobnych handlarzy odbyło się w sali przy ul. Potockiego 11. Referował o sytuacji wyborczej sekr. ks. Kasprzyk, przemawiali pp. Sebastjan Wójcik i Funek. Przewodniczył p. Kusek. Zebrani w podniosłym nastroju uchwalili rezolucję, iż wszyscy będą głosowali za listą P. B. K. nr. 25.

PLOTKI „KURJERA“ O URZĘDNIKACH.

„Ill. Kurj. Codz.“ wymienił wczoraj kilkadziesiąt stowarzyszeń urzędniczych, które miały przystąpić do Be Be. Jak się dowiadujemy „Kurjerek“ wymienił także stowarzyszenia... nieistniejące. Np. niema żadnej organizacji „urzędników i funkcjonarjuszów niższych Okr. Izby Kontroli“. Urzędnicy Izby Kontroli w walkach politycznych udziału brać nie mogą, a zatem nie mogą popierać Be Be. Mógłby „Kurjerek“ organ sejmowy jakim z ustawy jest Kontrola Państwowa pozostawić w spokoju i nieangażować na rzecz jednej partji.

Okręg 42.

Kraków (pow.) Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Miechów.

Zgromadzenie w Oświęcimiu.

„Bebięta“ oświęcimskie postanowiły niedopuścić do odbycia w tem mieście zgromadzenia przedwyborczego P. B. K. W tym celu użyły odpowiedniego nacisku na właścicieli sal, by odmówili użyczenie ich na zebranie Chrześć. Demokracji, zwołane na czwartek 23-go b. m. Sanacja widocznie obawiała się, że wiec Ch. D. może zepsuć tę miłą zgodę, jaka panuje na terenie Oświęcima między B. B. żydami i socjalistami. Niema w Oświęcimiu sali dla stronnictwa katolickiego i polskiego, gdy natomiast stoją one otworem dla sanatorów, żydów i socjalistów. Wobec odmówienia zadatkowanej już sali, zgromadzenie Ch. D. odbyło się w lokalu prywatnym. Zeszła się duża liczba obywateli z Oświęcimia i gmin sąsiednich, by radzić nad tem, komu powierzyć mandaty poselskie z okręgu Nr. 42. Zagaił zgromadzenie kolejarz p. Łuszczewski, który też objął przewodnictwo. Referat o sytuacji wyborczej wygłosił b. poseł p. **Puchałka**, kandydat P. B. K. z okręgu Nr. 42. Referent scharakteryzowawszy wyjątkowe okoliczności, w jakich odbywają się wybory tegoroczne przedstawił obszernie program Polskiego Bloku Katolickiego. Przemówienie p. Puchałki przyjęto nadzwyczaj życzli-

wie. Następny mowca p. Jaworski, kierownik Sekretarjatu rękodzielniczo - mieszczańskiego w Krakowie omówił położenie i postulaty rękodzieła, handlu i kupiectwa, przytaczając szereg przykładów niesprawiedliwego traktowania ludności miejskiej przez sfery rządzące. Przemówienia p. Jaworskiego, znakomitego mówcy nagrodzili zgromadzeni oklaskami. Rezolucja za poparciem P. B. K. zapadła jednomyślnie. Ludność szczerze katolicka m. Oświęcimia głosować będzie solidarnie na listę Nr. 25.

Zgromadzenie w Kwaśniowie (pow. Olkusz) odbyło się w dn. 21 bm. w obecności do 200 osób. Referat polityczny wygłosił **p. Gruszczyński,** w dyskusji przemawiali przedstawiciele socjalistów i komunistów. Dużą większością głosów uchwalono poprzeć listę nr. 25 P. B. K.

Zgromadzenie w Cieślinie (pow. Olkusz) odbyło się tego samego dnia. Po referacie p. **Gruszczyńskiego** rozwinęła się dyskusja, w której przemawiał m .in. ks. proboszcz Jeżewski. Zgromadzeni oświadczyli się za listą nr. 25.

Próżne zabiegi Bebowców w Zatorszczyźnie.

Dnia 12 lutego nowonarodzeni Bebowcy tutejsi zwołali do sali magistrackiej wiec publiczny, na który wspaniałemi autami zjechali: starosta p. Zarzecki z Oświęcimia, w otoczeniu licznej policji, z komendantem powiatowym na czele, p. Baścik, nauczyciel z Oświęcimia, wieczny kandydat poselski, jeszcze z czasów śp. Austrji, dostatecznie znienawidzony. Przybył osobnem autem, pełnem papierów sanacyjnych p. Pochmarski, czołowy kandydat „jedynki“. Rozpoczyna się parodja wiecu: na przewodniczącego powołuje p. starosta mimo sprzeciwu obecnych p. Baścika, sam zaś z komendantem policji siada na prawicy: do lewego boku przyczepia się prezes Bebeków p. Dr. Grzybowski, lekarz miejscowy, zagorzały „Czasownik“, wczorajszy antysemita. Zasiada triumfalnie przy stole prezydjalnym p. Pluta, szynkarz miejscowy, niedawny piastowiec bez miłosierdzia, groźbą jednak kupiony Bebek, o którym powszechnie głoszą, że nie otrzymał pięciu tysięcy zł na rękę z ramienia Bebe. Przewodniczący zawiadamia z góry, że przemawiać będzie p. Pochmarski, potem p. Dr. Grzybowski, p. Pluta i p. Wichman.

Nie od rzeczy przemawiał rzeczywiście p. Pochmarski; kiedy jednak za zakończenie próbował wszystkich uczestników nastroić na nutę sanacyjną i oddać głos innym zapowiedzianym mowcom, odezwały się sprzeciwy, niedopuszczające do słowa. Starosta widząc, że wszystko się rwie, rozkazał wyjść nie godzącym się na listę jedynkową. Apel ten nie tylko nie pomógł, ale wywołał oburzenie olbrzymiej większości. — Strwożeni bebowcy odczytali rezolucję po cichu przy stole wśród sprzeciwów tuż obok stojących i szybko nastawili obrazy świetlne propagandowe z jakimś „wąsatym panem“, jednak i tu nie brakło momentów humorystycznych. W pośpiechu reżyser rzucił obraz do góry nogami, co wywołało homeryczny śmiech. Tak zakończył się niefortunny wiec Bebe w Zatorze.

Nie naprawi sytuacji ani surowy zakaz p. starosty nieudzielania sali miejskiej na inne wiece poza Bebe, ani uwijanie się po okolicznych wioskach płatnych agitatorów w osobach p. Pluty, szynkarza i p. Wichmana, nauczyciela, zaniedbującego swoje szkolne obowiązki na rzecz agitacji. Co gorsze! Nawet dzieci szkolne w jego szkole na przekór jego politykomanji ze drwinami wypisują mu na tablicy szkolnej: „Głosujcie tylko na Nr. 2“.

P. Pluta jako szynkarz ma również wzniosłe pole do popisu: wciąga kogo może do swego szynku, upaja (nie za swoje chyba pieniądze, bo długi ma), namawia jak może, wciska masami odezwy, a „zacni“ klijenci wycierając rynsztoki drwią po wytrzeźwieniu ze świeżo nawróconego sanatora. — Zmaltretowany niepowodzeniem ostatniego wiecu p. Dr. Grzybowski węszy po miasteczku nieprzyjaciół jedynki. W niedzielę (19 bm.) wskoczył do kościoła w czasie sumy, by przysłuchać się nie kazaniu, ale czy też ks. proboszcz nie agituje z ambony za listą katolicką! Sam do tego publicznie się przyznaje! Zawiedziony w oczekiwaniu, natychmiast opuścił nabożeństwo!

Obywatele tutejsi z politowaniem patrząc na tę bezkrytyczną agitację, coraz więcej oświadczają się za listą nr. 25, którą chciałby biedny Bebek najbardziej zdyskredytować rzucaniem oszczerstw niegodnych człowieka na stanowisku!

Widząc jednak beznadziejność swoich wysiłków ogłasza jeszcze jako ostatnią próbę wiec na niedzielę 26 lutego, podobno z uczestnictwem p. Rollowej, żony prezydenta Krakowa! Widać ostatnia próba wciągnięcia kobiet w orbitę swych planów! Widziano tu przezacne działaczki z Krakowa w duchu oświatowo-katolickim i zawsze będą mile widziane, ale p. Rollowa nie potrzebuje się fatygować na wiec polityczny, boby więcej straciła aniżeli zyskała!

Oprócz kilku bojaźliwych o swe urzędowe stanowiska i przekupionych strachem czy groszem Bebowców, staną do urny wyborczej wolni obywatele, nie niewolnicy, strachem podszyci i niewiasty przejęte prawdziwą miłością Ojczyzny, której wielkość i siłę upatrują na współpracy z rządem, **opartym na zasadach katolickich** i pójdą do urny z hasłem: Bóg i Ojczyzna, a oddadzą kartki na Blok Katolicko-Narodowy **Nr. 25.**

W. S.

Na ziemiach Rzplitej.

Zakopane ma 1 i pół miljona długów.

Oto skutki zawieszenia samorządu.

Gmina w Zakopanem znajduje się już od dłuższego czasu w fatalnych warunkach finansowych. W chwili obecnej, według dokonanych w dniach ostatnich obliczeń, zadłużenie gminy wynosi miljon 600.000 zł. Jak na razie, widoki zarówno na pokrycie długów, jak i zaspokojenie aktualnych potrzeb, są minimalne.

Taki jest skutek zawieszenia samorządu w gminie, która jeszcze przed 2 laty była wzorem oszczędnej i racjonalnej gospodarki.

Fatalne warunki szkolnictwa we Lwowie

Jak wynika ze statystyki magistratu m. Lwowa, Lwów posiada 44 szkoły powszechne. Do szkół uczęszczało w ub. roku szkolnym młodzieży męskiej 8.292, żeńskiej 8.580. Z powodu wielkiej ilości dzieci, w szkołach panuje przepełnienie. Od roku 1914 gmina nie przedsięwzięła żadnej budowy gmachów szkolnych i wskutek tego wytworzył się stan, że 62 oddziały odbywają naukę w godzinach popołudniowych. Szereg szkół ma pomieszczenie zupełnie nieodpowiednie. Istnieje potrzeba wybudowania nowych około 100 sal szkolnych. Szkolnictwo zawodowe liczy szkół dokształcających męskich 15, żeńskich 3, z łączną frekwencją 3.403, miejskich żeńskich kursów praktycznych 4 (171 dziewcząt. W dziedzinie agend kulturalno-oświatowych Lwów posiada archiwum miejskie, bibljotekę, muzeum historyczne, muzeum narodowe, galerię miejską, oraz zbiory Orzechowicza, razem 115 sal. Zbiory obejmują 50.000 przedmiotów, bibljoteka posiada 20.000 tomów. Również w tej dziedzinie daje się odczuwać brak odpowiednich pomieszczeń dla zbiorów.

Sekciarstwo na Polesiu.

Daje się zauważyć na Polesiu ogromny wzrost sekciarstwa. Propaganda sekciarska, szczególnie przeróżnych „kultów ewangelicznych“, uprawianych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ostatnio zaś „kwakrów“ angielskich prowadzona jest przez reemigrantów i specjalnie przysłanych „misjonarzy“. „Stacje“ propagandy sekciarskiej na Polesiu rozporządzają poważnemi funduszami, które pozwalają nawet na wydawanie miesięcznika w języku rosyjskim, wychodzącego w Kobryniu. Propaganda ta **jest niepokojąca i ze względów państwowych,** gdyż pod jej wpływem mnożą się wypadki odmawiania nauki władania bronią przez „ewangelistycznych“ rekrutów.

Proces 25 komunistów-żydów w Lublinie.

Dnia 23 b. m. rozpoczął się w Lublinie wielki proces komunistyczny. **Na ławie oskarżonych zasiadło 25 komunistów żydów z osady Izbica powiatu krasnystawskiego. Do rozprawy powołano 37 świadków,** w tem 14 świadków oskarżenia i 23 świadków obrony, oraz biegłego tłumacza. Akt oskarżenia obejmuje 20 stron pisma maszynowego.

Proces Białoruskiej Hromady.

Wczoraj rozpoczął się przed wileńskim sądem okr. proces białoruskiej Hromady. Pomimo dużej liczby świadków, których powołano z górą 600 i pokaźnej liczby oskarżonych (56), gmach sądu przy placu Łukiskim, gdzie odbyła się rozprawa, miał wygląd zupełnie normalny. Publiczności zebrało się bardzo mało. Wszyscy oskarżeni pozostawali w aresztach prewencyjnych. Wśród kilkunastu obrońców, znajdują się z Warszawy adwokaci: Śmiarowski, Duracz, Honigwill, Ettinger i Babiański, oraz z pośród miejscowych adwokatów b. sen. Krzyżanowski i prof. Petruszewicz. Wśród oskarżonych znajdują się członkowie b. białoruskiej Hromady b. posłowie Br. Taraszkiewicz z Wilna, Rak Michajłowski z Wilna, Wołoszyn z Warszawy i Miotła. Wczorajszą rozprawę wypełniło odbieranie personalji od oskarżonych i świadków, oraz odbieranie przysięgi od tych ostatnich. W drugim dniu rozprawy zacznie się odczytywanie aktu oskarżenia.

Pić na kredyt niewolno!

Według noweli do ustawy przeciwalkoholowej, opracowywanej w Ministerstwie Spraw Wewn., **ma być wprowadzony zakaz sprzedaży trunków na kredyt.** Niestosowanie się do tego zakazu będzie karane zamknięciem odnośnej restauracji, względnie wyszynku. Przepis ten ma na celu ochronę szczególnie ludności wiejskiej przed utratą mienia przez zadłużanie się na pijaństwo.

—o—

NAJODPOWIEDNIEJSZY CZAS NA POBYT W ZAKOPANEM. W Zakopanem znów ustaliła się wyjątkowo piękna zimowa pogoda. Dni naogół słoneczne. Temperatura utrzymuje się na poziomie 10 stopni poniżej zera. Warstwa śniegu w Zakopanem przekroczyła znacznie pół metra, na Hali Gąsienicowej i w Morskiem Oku zbliża się już do 2 metrów.

INSTYTUT RADOWY IM. M. SKŁODOWSKIEJ-CURIE W WARSZAWIE. W Warszawie odbyło się posiedzenie komitetu Tow. Instytutu Radowego im. M. Skłodowskiej-Curie, na którem postanowiono jaknajszybciej wznowić dalszą budowę Instytutu. Uchwalono również wysłać paru lekarzy do Instytutu Curie w Paryżu, aby tam zaznajomili się gruntownie z rozwojem curieterapji.

BURMISTRZ — OBRAZOBURCA. Prokuratorja w Warszawie pociągnęła do odpowiedzialności karnej burmistrza w Nowym Dworze, Turka za to, że magistrat w Nowym Dworze usunął z sali obrad wizerunek M. Boskiej z orłem polskim i wyrzucił go na strych, gdzie obraz znajdował się przez 11 dni od 22 grudnia do 2 stycznia. Burmistrz Turek będzie odpowiadał za samowolne ściągnięcie obrazu ze ściany sali konferencyjnej magistratu.

ZBRODNIA NIE UKRYJE SIĘ. W poznańskim sądzie okr. odbędzie się rozprawa przeciwko niejakiemu Henr. Klinge z Kubowa (pow. międzychocki), oskarżonemu o ojcobójstwo, popełnione w r. 1924. W pierwszej rozprawie sąd zwolnił go z braku dowodów winy. Niedawno jednak wyszło na jaw iż Klinge istotnie popełnił morderstwo, do czego się w śledztwie przyznał.

Z całego świata.

Socjalistyczny syndykat robotniczy wysadził w powietrze pomnik Chrystusa Pana.

W górach Guanajuato na szczycie Cerro del Cubilete (w Meksyku) wzniesiony został w r. 1920 pomnik Chrystusa Króla. Pomnik ten stał się ofiarą zamachu dynamitowego. Jak podaje berlińska „Katholische Korrespondenz“ z dnia 21 b. m., sprawcami zamachu są członkowie t. zw. socjalistycznego „syndykatu robotniczego“, najważniejszej podpory mocy p. Calles'a. (KAP.).

Lekarstwo na chorobę morską.

Praski prof. dr. Emil Starkenstein dokonał ważnego odkrycia, a mianowicie wynalazł niezaprzeczenie skuteczny, bo w 600 wypadkach wypróbowany środek na t. zw. chorobę morską. Nowy środek używa się na wewnątrz. Nazywa się on „Vasano“ (jedź zdrowo — po włosku). Jest on połączeniem hyoscyaminu ze skopolaminem, składnikami wywodzącemi się z prastarej tajemniczej rośliny Mandragora.

—o—

NOWY MARSZAŁEK ANGLJI. Król Jerzy mianował marszałkiem Anglji szefa szt. gen., generała G. Milne'a, który należy do najwybitniejszych dowódców angielskich. Nowy marszałek odegrał doniosłą rolę w wojnie światowej, na kilku frontach.

NA „STAHLHELM“ PIENIĄDZE MAJĄ, NA KOŚCIÓŁ NIE. Komitet restauracji kościoła N. P. Marji w Gdańsku, mimo zabiegów i wezwań do społeczeństwa niemieckiego jak i rządu pruskiego o pomoc na restaurację kościoła, otrzymał od pruskiego ministra oświaty odpowiedź, że niestety państwo pruskie nie jest w stanie żadną pomocą służyć.

„SZLACHTA LITEWSKA“ ORGANIZUJE SIĘ. „Lietuvos Aidas“ donosi z Kowna o zebraniu organizacyjnem szlachty litewskiej, na którem wybrano do komitetu księżnę Klementynę Ogińską-Jasajtisową, księcia Gedymina-Bersankisa-Klausutisa, Donata Malinowskiego i t. d.

HINKLER WYLĄDOWAŁ W AUSTRALJI. Z Londynu donoszą o przybyciu do Australji lotnika Hinklera, który przestrzeń z Anglji do Australji przebył w ciągu 17 dni. Fachowcy wyrażają zdanie, że lot ten należy do najśmielszych prób w lotnictwie, zwłaszcza jeśli się zważy, że ostatni etap lotu odbył się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych.

WZROST LUDNOŚCI WE WŁOSZECH. Ostatnia statystyka urzędowa wykazuje znaczny przyrost ludności we Włoszech w r. 1927. Narodzin w roku tym było 1.121.000, wypadków śmierci 681.000. Przyrost ludności wynosi w r. b. 444.000, kiedy w r. 1926 wynosił 409.000. Rada ministrów na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła uwolnić liczne rodziny od płacenia podatków.

SZWAGIER B. CESARZA WILHELMA „BAWI SIĘ“. Onegdaj w jednym z kabaretów w Berlinie doszło do awantury, której bohaterem był Zubkow, szwagier b. cesarza Wilhelma. Po całonocnej pijatyce opuszczając zakład, Zubkow pobił i skopał do krwi chłopca restauracyjnego tak, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe. „Bohatera“ aresztowano, lecz zaraz zwolniono. Będzie miał za to proces w sądzie.

Uchylenie przez sąd zajęcia „Głosu Narodu“.

Pr. II. 69/28.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł:

Uchyla się po myśli art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z 10 maja 1927 Dz. u. p. Nr 45 poz. 398 dokonane dnia 18 lutego 1928 roku przez Dyrekcję Policji w Krakowie do L. 1056/9/28 zajęcie czasopisma „Głos Narodu“ Nr 51 z dnia 20 lutego 1928 r. z powodu artykułu p. t. „Refleksje o sytuacji“, 1) od słów: „Oto są skutki nacisku“ do słów: „człowiek uczciwy, niezawisły w myśli i czynie“, 2) od słów: „Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od wyborów“ do słów: „wygrać musimy“, gdyż w ustępach tego artykułu brak znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego. Sąd okręgowy karny, jako prasowy, Senat II. w Krakowie, dnia 23 lutego 1928.

Wolna prasa, wolny Sejm i wolny sąd

W ten sposób uzyskujemy moralną narazie satysfakcję za zajęcie „Głosu Narodu“ z 20 lutego. Orzeczenie Sądu upoważnia nas do podniesienia na drodze prawnej pretensji o odszkodowanie z powodu strat, na jakie nas zajęcie pisma naraziło.

Przy sposobności stwierdzamy, że od 10-go maja 1927 r., t. j. od czasu wejścia w życie ostatniego dekretu prasowego, jeszcze ani jedno z licznych „zajęć“ „Głosu Narodu“ dokonanych przez policję, nie doprowadziło do prawomocnego wyroku sądowego, zasądzającego redaktora „Głosu Narodu“. Mamy wytoczonych cały szereg spraw karnych z dekretu, jedną z nich (o „Kota i ptaszki“) wygraliśmy w pierwszej instancji (prokurator apelował), inne znajdują się jeszcze w instancji pierwszej.

Niezawisła prasa jest warunkiem istnienia niezawisłego parlamentaryzmu i niezawisłego sądu. Tak pisaliśmy zaraz po wydaniu dekretu prasowego i dziś możemy stwierdzić, że po skrępowaniu prasy usiłuje sanacja stworzyć sejm złożony z ludzi zawisłych i ślepo oddanych rządowi, najnowszy zaś dekret o ustroju sądów zagraża poważnie niezawisłości sądów. Choć dusi nas knebel prasowy, to jednak z całych sił walczymy na tych szpaltach o niezawisły Sąd. Protestujemy przeciw wyborowi posłów przy pomocy nacisku, pieniędzy, nadużyć, rozbijania wieców, zastraszenia wyborców. Protestujemy przeciw wyborowi ludzi, którzy nie mają żadnego programu, a tylko przysięgają na wierność rządowi. Protestujemy przeciw zbytniemu uzależnianiu składu sądów od władzy wykonawczej i przeciw usuwalności sędziów, jakie zawiera najnowszy dekret o ustroju sądów.

Mamy nadzieję, że przyszły Sejm będzie uważał za jeden ze swych pierwszych obowiązków zniesienie dekretu kagańcowego. Wybory do Sejmu muszą przynieść i prasie polskiej wolność! Nie dadzą nam jej posłowie z Be-Be, bo ci będą tak głosować, jak im rząd nakaże, ale tylko posłowie niezawiśli.

Kto jest za wolnością prasy, ten musi głosować przeciw listom Nr 1 i Nr 30.

WIADOMOSCI SPORTOWE.

Zjazd Związku Towarzystw Turystycznych.

Odbył się w Warszawie w lokalu Pol. Tow. Krajoznawczego Pierwszy Zwyczajny Zjazd Delegatów Z. P. T. T. przy udziale delegatów 10 towarzystw turystycznych i krajoznawczych, t. j. wszystkich, które zgłosiły przystąpienie do Związku. Delegaci reprezentujący 19.500 członków posiadali ogółem 39 głosów. Obradom przewodniczył p. **Osiecki.** Polski Zw. Narciarski przedłożył kilka postulatów, od których uczynił zależnem przystąpienie do Związku. zjazd uchwalił postulaty te rozpatrzeć, o ile P. Z. Narciarski przystąpi do Związku.

Dłuższą dyskusję wywołało uchwalenie programu działalności Z. P. T. T. Uchwały dotyczyły stworzenia Państwowej Rady Turystycznej, turystycznych zniżek kolejowych, paszportów ulgowych dla 10 proc. członków towarzystw turystycznych przy wycieczkach zbiorowych udziału turystyki w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929, unifikacji działalności towarzystw turystycznych i krajoznawczych o pokrewnych celach, organizacji Polskiego Związku Przemysłu Turystycznego, oraz Związku propagandy turystycznej Polski.

Prezesem związku na najbliższe trzechlecie wybrano p. **Stanisława Osieckiego** prezesa Oddziału Warszawskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego. Pozostałych członków zarządu wyznaczają proporcjonalnie do ilości swych członków na jeden rok towarzystwa związkowe. Na Polskie Tow. Tatrzańskie (8.000 członków) przypada 5 mandatów. na Polskie Tow. Krajoznawcze (5.000 członków) 3 mandaty, na Automobilklub Polski (3.000 członków), 2 mandaty, na pozostałe towarzystwa 2 mandaty. O ileby do Z. P. T. T. przystąpił w ciągu roku P. Z. Narciarski, otrzyma on jeden mandat, w którym to wypadku ustąpi jeden z członków zarządu z ramienia Pol. Tow. Tatrzańskiego. W skład zarządu weszli z Krakowa prof. dr. Walery Goetel i dr. Jan Krzyżanowski.

—:§:—

Po St. Moritz.

Nasi zawodnicy wrócili z St. Moritz. Powieźli oni więcej szans, niż zawodnicy, którzy pojadą w lecie do Amsterdamu, a mało przywożą wyników. Nie spełnili więc naszych nadziei. Ale też nie zawiedli naszego zaufania. Wierzyliśmy bowiem, że oddadzą wszystkie siły, aby spełnić swoją powinność i byliśmy świadkami ogromu ich wysiłku.

To też nie mamy prawa robić im wymówek, iż zawiedli nasze nadzieje. Usprawiedliwił ich — ich wysiłek.

Ale nietylko wysiłek. Usprawiedliwiają ich warunki, w jakich odbywały się zawody. Naprzeciw nim stanęły przykre warunki atmosferyczne — zimowa stolica świata St. Moritz zdała egzamin z ujemnym wynikiem — i przysłowiowe już niepowodzenie.

Najlepszy wynik osiągnął czołowy narciarz Bronisław Czech, uzyskując piąte miejsce w biegu na 18 km. A oto w skokach (tak liczyliśmy na skoki) został zdyskwalifikowany z powodu upadku, on, który na treningu skakał 68 m. w świetnej formie. Niepowodzenie.

I innych naszych reprezentantów prześladował — pech. Nie powtarzamy wiadomości, które przynosiły depesze. Są one świeże i wszyscy je pamiętają. Ostateczna konsekwencja: Polska pozostała bez miejsca poza 12-ma państwami.

Czy mamy tem się smucić? Nie. Trzeba pracować. Trzeba powiększyć granice naszej umiejętności i zahartować nerwy, które w decydującej chwili odmawiają nam posłuszeństwa.

A nie wolno zapominać, że istotą sportu jest nie wynik i nie rekord, ale — wysiłek.

Ankr.

—:o—

Echa w St. Moritz.

Świetny trick hockeistów szwedzkich w meczu z Kanadyjczykami.

Wiedząc zgóry, że przegrają z Kanadyjczykami swój mecz olimpijski Szwedzi wystawili przeciw świetnym Amerykanom najsłabszą drużynę prawie z samych rezerwowych graczy Ku zdumieniu widzów i ta rezerwowa drużyna uległa znakomitościom kanadyjskim zaledwie w stosunku 0:11. Trzeba nadmienić, że w r. 1924 w Chamonix Kanada pobiła Szwecję 22:0 a Szwajcarję 33:0. Wynik tegoroczny dowodzi że Europejczycy powoli zbliżają się do poziomu gry Kanadyjczyków. Szwecja przez swą kombinację nie osłabiła się w walce z innemi drużynami i przekonała się zarazem, na co mogłaby liczyć w walce z Kanadyjczykami jej pierwszogarniturowa drużyna.

Olimpijski kurs sportu konnego.

Ministerstwo spraw wojsk. pieczołowicie przygotowuje olimpijską reprezentację jeździecką, która bezwarunkowo przysporzy chwały Polsce na Igrzyskach. Rozkazem Departamentu Kawalerji uruchomiony został w Grudziądzu siedmiomiesięczny kurs sportu konnego, którego zadaniem jest przygotowanie reprezentacyjnej drużyny jeździeckiej do zawodów hippicznych w Nicei, Londynie, Amsterdamie, Budapeszcie i Warszawie. Na kurs ten zostali przydzieleni, pod komendą płk. Rómmla, mjr. H. Dobrzański, rtm. Zdzisław Dziadulski, oraz porucznicy: K. Szosland, Wł. Zgorzelski, Bol Pieczyński, R. Brzeziński, Ks. Święcicki, W. Oledzki, Kaz. Al. Gzowski, Al. Salewski, P. J. Dabski-Nerlich oraz H. Roicewicz. Do kursu zostało przydzielonych 29 koni, m. in znane ze zwycięstw Redgledt, Zefer, Powderpuff, Jacek, prócz tego każdy z oficerów ma przybyć z 2 końmi, nawet własnemi.

Komitet przyjęcia ekspedycji polskiej w Amsterdamie.

Polskie społeczeństwo w Amsterdamie przygotowuje się bardzo gorąco do przyjęcia naszej ekspedycji olimpijskiej. Pod przewodnictwem konsula honorowego Rzpltej Polskiej w Amsterdamie, p. Bückmanna powstał specjalny Komitet przyjęcia, który postawił sobie za cel uprzyjemnienie pobytu polskim sportowcom w Amsterdamie. W skład Komitetu weszli: dyrektor banku Vuyk, ożeniony z Polką, pp. Schiller i Glass, bogaci przemysłowcy polscy w Hadze, rtm. Westrouen van Maeteren, polski attache przy holenderskim Komitecie Olimpijskim, p. Gersztanowicz, dyrektor kin oraz prezes Tow „Niederlandy zagranicą", p. Dr. de Hertogh.

Już na granicy holenderskiej sportowe reprezentacje polskie mają być spotykane przez wysłańców Komitetu, a po przybyciu do Amsterdamu odwożone autami na przeznaczone kwatery. Każda grupa sportowców otrzyma swego tłumacza i przewodnika, a w lokalu kina Tuszyńskiego urządzona będzie dla członków ekspedycji czytelnia z fortepjanem oraz różnemi udogodnieniami. Staraniem Komitetu, w kinie tem, obok napisów holenderskich, ukazywać się będzie tekst polski. Cały szereg wycieczek zapozna polskich sportowców z Holandją. Kwatery zostaną zaopatrzone przez Komitet w wygodne leżaki, na których zmęczeni po zawodach znajdą odpoczynek.

KANADYJCZYCY W WIEDNIU.

Publiczność wiedeńska tłumnie pospieszyła na tereny lodowe wiedeńskiego Eislaufvereinu, gdzie miały się rozegrać zawody w hockey'u ze znakomitymi Kanadyjczykami. Widzowie mieli wiele emocji, podziwiając mistrzowską grę gości, którzy swobodnie pokonali gospodarzy 13:0 (4:0, 7:0, 2:0). Pomimo wszystko, klasa europejska w hockeyu podnosi się stale, gdyż dawniej Kanadyjczycy bili zawodników kontynentu w stosunku o wiele wyższym, dochodzącym nieraz do 24:0.

ZAMIERZENIA PRZEDOLIMPIJSKIE SZERMIERZY.

W ślad za wieloma gałęziami sportu, polscy szermierze zaczynają myśleć na serjo o zbliżającej się Olimpjadzie. Już od 12 lutego odbywają się zawody szermiercze, celem wyeliminowania najlepszych zawodników. Projektowany jest wyjazd 4—5 szermierzy, przedewszystkiem szablistów, do Budapesztu. W przeciągu tygodnia szermierze nasi rozgrywaliby tam codziennie w innym klubie turnieje, co przyniosłoby napewno więcej korzyści od urządzanych w kraju międzynarodowych zawodów, w których szermierze polscy mogliby odpaść zaraz w pierwszych kolejkach turniejowych. Wyjazd do stolicy Węgier będzie miał i tę dobrą stronę, że pozwoli naszym szermierzom zaangażować trenera na podstawie osobistego przeświadczenia o jego walorach, a nie pisemnej relacji, która bywa często niezbyt dokładna.

POOLIMPIJSKIE ZAWODY MIEDZYNAROD. W SPORTACH ZIMOWYCH.

Powróciwszy z St. Moritz słynni łyżwiarze skandynawscy wzięli udział w wielkich zawodach łyżwiarskich w **Oslo** Wyniki były następujące: 500 m. — **Thunberg** 44.1 Evensen 44.7 Larsen 44.7. 1500 m. — **Thunberg** 2:23.8 Larsen 2:27.3. Balangrud 2:27.9 Evensen 2:28.8. 5000 m. — **Blomquist** 8:47.2 Evensen 8:48, Balangrud 8:52.5. Thunberg 8:56.8, Carlsen 8:56.8. 10.000 m. — **Blomquist** 17:47.7, Evensen 18:00.7, Thunberg 18:05.4.

W ogólnej klasyfikacji **zwyciężył Thunberg** (Finlandja) 199.98 pkt. przed Evensenem (Norwegja) 200.96 pkt. Thunberg po raz trzeci w bieżącym roku dystansuje Evensena. Raz miał Evensen widoki zwycięstwa. Było to na Olimpjadzie. Niestety odwilż nie pozwoliła na dokończenie zawodów i Thunberg uniknął porażki.

Również powracające z St. Moritz drużyny hokejowe Czechosłowacji i Szwecji rozegrały w Berlinie mecze ze słynnym tamtejszym zespołem Berliner Schlichtschuhklub, rekrutującym się niemal wyłącznie z graczy zagranicznych. Czesi przy silnej przewadze pokonali berlińczyków 5:3, gdy tymczasem Szwedzi ulegli temu samemu zespołowi również w stosunku 3:5.

Narciarski tydzień sportowy w Westerowie w Czechosłowacji.

(Kap.) W Westerowie odbywa się wielki tydzień sportowy — są to zawody o mistrzostwo Tatr Wysokich. Równocześnie odbędzie się bieg sztafetowy o nagrodę wędrowną „Karpaten-Post". Program tygodnia następujący. Dnia 23 bm. bieg dziewczynek i juniorów oraz bieg pań na przestrzeni 3 km. — 24 bm. bieg sztafetowy na przestrzeni 25 km. oraz bieg z przeszkodami na przestrzeni 3 km. — 25 bm. bieg główny — trasa 18 km. Wreszcie skoki.

Polska bierze udział w tygodniu, wysyłając ekspedycję pod kierownictwem Lankosza w następującym składzie: Ziętkiewiczowa, Lankosz, Szostak Kuraś, Graca i Krzeptowski II-gi. Nasi zawodnicy wyjechali w dniu 22 bm.

—oo—

Przed mistrzostwami Ligi piłkarskiej.

WĘDRÓWKI GRACZY.

Dnia 4 marca rozpoczną się rozgrywki ligowe. Kluby przygotowują się do nich starannie. Jak dotychczas przygotowania te przedostają się do nas w formie wiadomości o wędrówkach graczy. I tak:

Polonia warszawska od niejakiegoś czasu zabiega usilnie o wzmocnienie swej linji ataku. Ostatnio udało jej się pozyskać dwu napastników z G. Śląska: **Dietnera** (IFC.) i **Pazurka** (Pogoń) Katowiwce.

Legja warszawska poza **Cicheckim** (ŁKS.) pozyskała jeszcze i **Stogowskiego** (TKS.), który występować będzie na środku pomocy.

Warszawianka odczuwa dotkliwy brak graczy. W pierwszej drużynie jest dziś tylko 9 graczy. Biało-czarni szukają narybku w innych młodszych klubach, niestety, jak dotychczas bez powodzenia.

Pogoń lwowska — odmładza swój skład dwoma graczami drugiej drużyny: środek pomocy — **Malinka** i napastnik **Łysyk** zostali na stałe desygnowani do I drużyny.

Czarni pozyskali **Nastulię** z „Naprzodu" z Lipin (G. Śląsk).

Hasmonea — ma podobno wzmocnić swe szeregi **kilkoma graczami krakowskiemi.** Dużo się też mówi o pozyskaniu **Tichauera** (IFC).

Warta poznańska zasilona została bardzo poważnie przez powrót **Przybysza** do swego macierzystego klubu.

Prasa wiedeńska o polskiej Lidze Piłkarskiej.

W związku z nadchodzącym sezonem piłkarskim, wiedeńska prasa sportowa zajmuje się żywo szansami polskich drużyn piłkarskich, zrzeszonych w Lidze Polskiej Piłki Nożnej. Prasa wiedeńska podnosi fakt powstania Ligi i twierdzi, że fakt ten zainteresował zagranicę piłką polską i zmusił ją do baczniejszej uwagi na to, co się dzieje w Polsce w zakresie piłkarstwa.

W pobieżnym przeglądzie drużyn polskich, wiedeńczycy stawiają na pierwszem miejscu **Pogoń, Cracovię i Wisłę,** jako drużyny, które w roku bieżącym mają najwięcej szans na zdobycie czołowych miejsc w Lidze. Artykuły wiedeńskie podnoszą z uznaniem fakt, że na G. Śląsku piłka rozwija się w nadzwyczajnem tempie, a poziom gry podnosi się nadzwyczaj szybko. Zdaniem wiedeńczyków Wisła będzie miała w tym roku o wiele trudniejsze zadanie do osiągnięcia mistrzostwa niż w roku zeszłym, a to z powodu wejścia do Ligi tak groźnego przeciwnika, jak Cracovia. Z temi drużynami rozpocznie walkę na śmierć lwowska Pogoń, pięciokrotny mistrz Polski.

—oo—

„T. S. KROWODRZA—CRACOVIA". W niedzielę o godz. 3 popoł. rozegra na boisku własnem I drużyna Cracovii towarzyskie spotkanie z T. S. Krowodrza. Zawody te zainteresują niewątpliwie licznych sympatyków biało-czerwonych, bowiem w tych pierwszych zawodach publicznych okaże I drużyna Cracovii, czy przerwa zimowa poczyniła w kondycji zawodników zmiany. Wreszcie i przeciwnik Cracovii jest drużyną twardą, której nie wolno lekceważyć, zawody więc zapowiadają się wcale interesująco.

Rzeczy ciekawe.

Czy rany umarłych krwawią?

Rozpowszechnione jest ogólnie zdanie, że trup ofiary poczyna krwawić, gdy zbliża się do niego ten, kto go zabił. Znanym jest w związku z tem epizod z Nibelungów, gdy rany leżącego na marach Zygfryda otwierają się w chwili zbliżenia się Hagena. Według dawnego prawa germańskiego, człowiek podejrzany o popełnienie morderstwa, był konfrontowany ze swą domniemaną ofiarą i uważany za zabójcę, o ile rana krwawiła po dotknięciu jej przez oskarżonego. Zagadnieniem tem zajęli się lekarze na łamach „Le monde medical". Prof. Strassman dowodzi, iż zjawisko tego rodzaju jest niezgodne z prawami fizjologji. Inny lekarz z Monachjum zauważył, że rozkład ciała powoduje wydzielanie się gazów, których nacisk, wydymając otrzewną, może spowodować krwawienie ran zadanych w pierś, na drugi lub trzeci dzień od chwili zgonu.

Humor.

Na czem polega powodzenie. — Dwu rzeczy potrzeba — uczył pewien bogacz syna — dla osiągnięcia powodzenia w życiu: uczciwości i sprytu. — Co to jest uczciwość? — pyta synek. — Zawsze dotrzymywać danego słowa. — A spryt? — Nigdy nie dawać słowa.

FUNDUJMY

zbiorowe lub pojedyncze cegiełki na odnowienie wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie z przeznaczeniem na zakład wychowawczy. Po wpłaceniu kwoty 200 zł także dowolnemi ratami każdy fundator otrzyma stosowne potwierdzenie a nazwisko jego wyryte będzie **na marmurowej płycie w kościele na wieczną rzeczy pamiątkę,** nadto ogłoszone zostanie w dziennikach.

Zgłoszenia do Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul Dietla 30, lub przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto Komitetu Nr· 405.054.

Dalszą cegiełkę ufundował p. Marjan Dąbrowski b. poseł z Krakowa.

Co słychać w Krakowie?

Nowa katastrofa budowlana w Bibljotece Jag.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o katastrofalnem zawaleniu się części sufitu w gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej w t. zw. Stuba communis, obciążonej kilkudziesięcioma tysiącami książek. Katastrofa budowlana wykazała. że belki wiązań dachowych i sufitowych są nadgniłe i wymagają wymiany na nowe.

W dniu wczorajszym zdarzył się w gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej (Collegium Maius) nowy wypadek. **Mianowicie jeden z woźnych przechodząc przez strych nad salą Gostkowskich, przebił swoim ciężarem sufit i runął do wnętrza sali zatrzymując się szczęśliwie na jednej z szaf z książkami.** Dyrekcja Bibljoteki zawiadomiła o nowej katastrofie budowlanej rektora Uniw. Jag. prof. Marchlewskiego oraz uniwersytecką Komisję budowlaną. Z jej ramienia przybył na miejsce inż. Hubl i zarządził zabezpieczenie stropu sali Gostkowskich przed dalszem oberwaniem. Zaznaczyć należy że w sali Gostkowskich mieszczą się dzieła literatury polskiej i francuskiej. a po wypadku Stuba communis przeniesiono tam około 10 000 książek. **W dniu dzisiejszym Rada ministrów rozpatrzy projekt udzielenia znaczniejszej subwencji na budowę nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej.**

Zjazd dyrektorów szkół średnich.

Jak się dowiadujemy w dniach 27 i 28 bm. odbędzie się w Krakowie wielki Zjazd dyrektorów wszystkich szkół średnich ogólno-kształcących i Seminarjów nauczycielskich z całego obszaru Kuratorjum krakowskiego. a więc zarówno z okręgu krakowskiego jak i kieleckiego. Na Zjazd otrzymali również zaproszenie dyrektorzy szkół średnich prywatnych. Obrady będą się toczyć w sali konferencyjnej gimnazjum matematyczno-przyrodniczego im. Witkowskiego przy ul. Studenckiej. Referaty, które wygłoszą dyr. Płodowski z Częstochowy i dyr. Turowski z Zakopanego dotyczyć będą spraw: podniesienia poziomu nauczania w szkołach średnich, przysposobienia wojskowego młodzieży wychowania fizycznego i t. d. W obradach wezmą udział przedstawiciele Kuratorjum szkolnego z kuratorem dr. Kupczyńskim

—o:o—

8 oficerów na ławie oskarżonych.

Zeznania gen. Kulińskiego jako świadka.

W procesie kapitana Remera i 7 innych oficerów oskarżonych o nadużycia w krakowskiem D. O. K. złożył w ciągu czwartku i piątku wyczerpujące zeznania b. Dowódca O. K. Kraków od listopada 1923 do maja 1926 r. generał **Kuliński.**

Generał wyjaśnił na wstępie, że tok służby w sztabie D. O. K. był w ten sposób uregulowany, iż szef sztabu codziennie, a szefowie służb. wydziałów i referenci raz na tydzień lub raz na 2 tygodnie mieli wyznaczone stałe godziny przyjęć u Dowódcy O. K., w pilnych zaś sprawach mogli się z nim widzieć w każdej chwili. Każdej chwili zatem mógł szef sztabu pułk. Kawiński zameldować Dowódcy o wiadomych mu nadużyciach kpt. Remera czy por. Lejczaka.

Likwidowanie należności **za podróże służbowe generała** odbywało się w ten sposób, że kapt. Remer płacił wydatki swoje i generała (i podróżującego z nim oficera), a potem. po powrocie z podróży. z otrzymanych djet służbowych generała odtrącał dla siebie poczynione wydatki. Zaliczek na podróże generała kapt. Remer nie miał prawa żądać, chyba za jego wyraźnem upoważnieniem.

Zaliczek na swą pensję generał nigdy nie brał. Podpis generała był znanym każdemu. nawet podoficerowi w sztabie, można więc było poznać, że podpis jego kwitujący pobranie 3-miesięcznej zaliczki był fałszywym. Zresztą do tak wysokiej zaliczki generał nie miał prawa.

Podróż na Wołyń do swej osady żołnierskiej Agatówki uważał generał jako służbową i kontrola generalna wydatków tych nie zakwestjonowała. Towarzyszył mu kapt. Remer ale na koszt generała. który nic o tem nie wiedział, że Remer sobie te koszta osobno u płatnika zlikwidował.

Generał wyjaśnił następnie powody, dla których przeniesienie i umeblowanie jego pokoju służbowego było koniecznem. Gdy intendantura zgodziła się na ten wydatek, generał polecił kapt. Remerowi zająć się umeblowaniem. O nadużyciach w tej sprawie dowiedział się dopiero ze śledztwa.

W sprawie **funduszu dyspozycyjnego** wydał gen. Kul. wystarczające zarządzenia w celu ewidencji rachunkowej tak do szefa Int. jak do płatników i to w tym duchu, że pieniądze przechowywać ma płatnik do dyspozycji D-cy, a szef sztabu ma stawiać sam lub przez wydział wyszkolenia wnioski na jego użycie. Generał nie brał żadnych kwot z tego funduszu dla swojej dyspozycji. Fakt, że płk. Kawiński wiedział o pobraniu przez kap. Remera kwoty 500 zł. z funduszu. a nie meldował D-cy, generał określa jako przewinienie służbowe.

Generał bardzo stanowczo stwierdza. że nikogo. a więc i kapt. Remera — nie upoważnił do podpisywania w jego imieniu. Sam podpisywał wszystkie kwity na pobory i dokumenty podróży. O tem dobrze w sztabie wiedziano. Płatnik por. Lejczak musiał wiedzieć, że nie wolno mu wypłacić generałowi 3-miesięcznej zaliczki i całej pensji za Virtuti Militari. gdyż rozkaz Min. Spr. Wojsk. przewidywał wypłatę tej pensji w 4 ratach. Obowiązkiem por. L. było więc odmówić wypłaty lub odnieść się do generała. Wogóle por. Lejczak czynił wrażenie człowieka. który nie dorósł do zadania.

Gdy po wykryciu nadużyć kpt. Remer popełnił **samobójstwo** i leżał na podłodze zbroczony krwią. prosząc by gen. Kuliński zechciał do niego przyjść. **świadek uważał za czysto ludzki obowiązek udać się do człowieka, który stoi w obliczu śmierci.** Gdy podszedł do leżącego, ten rzekł: „Panie generale. czciłem pana i kochałem jak ojca; tysiąc złotych jest moich a wszystko inne jest por. Lejczaka“.

W tem miejscu obrona wnosi życzenie, by zaprotokołowano słowa kpt. Remera.

Dalsze ofiary na odnowienie budynków pokościelnych św. Agnieszki.

Komitet odnowienia budynków pokościelnych św. Agnieszki otrzymał w ostatnich dniach **100 zł od marszałka Piłsudskiego** na odnowienie budynków pokościelnych św. Agnieszki. Na ten sam cel nadesłał p. Marjan Dąbrowski, b. poseł. kwotę 200 zł.

Inicjatywa Komitetu do fundowania cegiełek restauracji budynków pokościelnych św. Agnieszki znajduje coraz żywszy oddźwięk w społeczeństwie, czego dowodem coraz liczniejsze ofiary. Mieszkańcy Krakowa winni szczególniej wydatnie poprzeć akcję Komitetu i przyczynić się do jak najrychlejszej odbudowy odzyskanych po 130 latach zabytków sztuki i kultu religijnego z 16 w. pochodzących.

Tydzień Misjologiczny.

Staraniem Akademickich Kół Misyjnych przy Sod. Mar. Akad. U. J. odbędzie się w dn. od 28 lutego do 3 marca br Tydzień Misjologiczny. Tydzień rozpocznie się Mszą św. o godzinie 10 w kościele św. Anny w niedzielę 26 bm. W czasie Mszy św. wygłosi kazanie ks. Dr. Konstanty Michalski. prof. U. J.

Na program Tygodnia składa się cykl następujących odczytów:

Wtorek 28 lutego: Kościół w Rosji — ks. prałat Dr. Antoni Około-Kułak.

Środa 29 lutego: Wśród katolików prowincyj indyjskich — prof. U. J. Dr. Michał Siedlecki.

Czwartek 1 marca: Św. Franciszek jako inicjator ruchu misyjnego — prof. U. J Dr. Jan Dąbrowski.

Piątek 2 marca: Zadanie akademickich Kół Misyjnych — ks. prowincjał W. Turowski P. S. M.

Sobota 3 marca: Polskie społeczeństwo a misje — prof. U. J. Dr. Władysław Smoleński.

Wykłady odbędą się w sali 62 Coll. Nov. o godzinie 7 wiecz.

Łup włamywaczy zakopany pod ziemią.

Jak już donosiliśmy. onegdaj włamano się do wagonu pociągu towarowego na przestrzeni Kraków—Bierzanów i skradziono skrzynie z wyrobami cukierniczemi oraz kilkadziesiąt tuzinów pasty. Obecnie policja w związku z tem włamaniem aresztowała Jana Dzięgla Karola Widurę i Jana Szczydlaka. Włamywacze zeznali w śledztwie. że skradzione rzeczy zakopali koło toru kolejowego w pobliżu stacji Bierzanów. Policja idąc za wskazanemi śladami znalazła istotnie zakopane w dużej głębokości skradzione cukry, pastę i inne jeszcze przedmioty pochodzące z kradzieży kolejowych.

—oo—

KS. BISKUP GODLEWSKI.

Zamianowany niedawno zwycz. profesorem historji Kościoła na Uniwersytecie Jagiellońskim ks. Biskup dr. M. Godlewski pochodzi z b. Kongresówki. Po ukończeniu studjów teologicznych w Akademji duch. w Petersburgu udał się do Fryburga (w Szwajcarji). gdzie się kształcił w historji kościelnej. W r. 1908 został zamianowany profesorem Akad. Duchownej. W następnych latach ogłosił m. in. następujące prace: „Monumenta ecclesiastica Petropolitana“ (5 tomów). „Pamiętniki Siestrzeńcewicza“ (4 tomy). „Preliminarja konkordatu z r. 1846“. „O prymasostwie wileńskiem“, „Stolica św. i święte Przymierze“, „Mistycyzm Aleksandra I-go“ i wiele innych.

W uznaniu dla tych prac został **ks. Godlewski** zamianowany członkiem Tow. Naukowego w Warszawie, Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, wreszcie członkiem Komisji historycznej przy Akad. Umiejętności w Krakowie.

W r. 1917 został ks. Prof. Godlewski **zamianowany** biskupem-sufraganem diecezji łucko-żytomierskiej. Rozwinął wówczas szeroką działalność duszpasterską i oświatową. Z jego inicjatywy powstało wówczas 436 szkół polskich na Kresach. gimnazja polskie w Kijowie i Żytomierzu. szereg seminarjów nauczycielskich. Po ustąpieniu ks. Biskupa Dubowskiego sprawował ks. Bisk. Godlewski zarząd diecezji jako Administrator. Rząd polski odznaczył go komandorją orderu „Odrodzenia Polski“ w uznaniu Jego kościelnej i narodowej pracy. Przed rokiem objął wykłady historji Kościoła powszechnego na naszej Wszechnicy.

4 STYPENDJA DLA STUDENTÓW AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE.

Firma Silesien American Corporation. do której należy S. A. Giesche w Katowicach utworzyła z inicjatywy prezesa spółki p. Brooksa 4 stypendja po 2.600 zł. rocznie dla niezamożnych studentów Akademji Górniczej w Krakowie narodowości polskiej. Stypendja umożliwią całkowite ukończenie studjów dwom słuchaczom górnictwa i dwóm słuchaczom hutnictwa. Firma ofiaruje również stypendystom praktykę wakacyjną w swoich zakładach.

—ooo—

Kraków, dnia 25-go lutego 1928.

Sobota 25: św. Macieja ap.

Niedziela 26: św. Zygfryda b.

Niedziela 26: wschód słońca o godz. 6.32, zachód o 17.15.

—o—

KS. DR. JÓZEF ARCHUTOWSKI, profesor Pisma św. Starego Zakonu na Uniw. Jagiellońskim wyjechał onegdaj we środę z Krakowa w celach naukowych do Palestyny, gdzie zabawi kilka miesięcy. Miło nam donieść naszym czytelnikom, że ks. Prof. Archutowski będzie nam ze swej naukowej podróży nadsyłał korespondencje. Ze względu na problem palestyński tak ważny dla Polski i ze względu na szczególną wartość Ziemi św. dla katolików korespondencje te zainteresują niewątpliwie naszych czytelników. Marszruta ks. Prof. Archutowskiego przedstawia się następująco: Kraków — Wiedeń — Triest — Aleksandrja — Kairo — Jerozolima. Powrót przez Konstantynopol i Rumunję.

PREZ. ROLLE U MINISTRA JURKIEWICZA. Minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Stanisław Jurkiewicz przyjął wczoraj na posłuchaniu prezydenta miasta Krakowa p. Rollego w sprawie 8-godzinnego dnia pracy w tramwajach krakowskich.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę odbędzie się w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim otwarcie wystawy grupy artystów Wielkopolskich „Plastyka“, która zajmie całą dużą salę i Świetlicę. Sala naprzeciw Świetlicy pomieści zbiorową wystawę Eugenjusza Gepperta. Resztę sal zajmą dzieła Stryjeńskiej oraz Noakowskiego. Na otwarcie wystawy przybędą bawiący w Krakowie Profesorzy Akademji Sztuk Pięknych z Wrocławia i dziennikarze niemieccy.

POKAZ ROBÓT KURSU TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO. W dniu 26 bm. o godz. 10 rano zostanie otwarty w salach Muzeum Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńska 9, II. p., pokaz robót cztero-miesięcznego kursu trykotarstwa ręcznego. — Godziny otwarcia w niedzielę 26 bm. od 10 do 1, w poniedziałek 27 bm. od 10 do 1 i od 5 do 7. Wstęp wolny.

RUCH POCIĄGÓW NA ODCINKU USTROŃ—POLANA. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Dnia 29 bm. otwiera się ruch pasażerski i bagażowy na nowo wybudowanym odcinku Ustroń—Polana linji Goleszów—Wisła—Głębiec. Na odcinku tym uruchamia się następujące pociągi kursujące bezpośrednio z Goleszowa: Nr. 2753 Ustroń odjazd 7.17. Polana przyj. 7.31; Nr. 2757 Ustroń odj. 12.00. Polana przyj. 12.14; Nr. 2761 Ustroń odjazd 17.20. Polana przyj. 17.34; Nr. 2763 Ustroń odjazd 19.50. Polana przyj. 20.04: Nr. 2754 Polana odjazd 8.13, Ustroń przyj. 8.25; 2758 Polana odjazd 12.56. Ustroń przyj. 13.08; Nr. 2762 Polana odjazd 17.58. Ustroń przyjazd 18.10; Nr 2764 Polana odjazd 20.46, Ustroń przyjazd 20.58.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 35 gr. niezbieranego 40 do 45 gr. śmietanki słodkiej 60 do 70 gr. śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł. 1 kg masła zwyczajnego 6 do 6.50 zł, deserowego 7.60 do 7.80 zł. sera krowiego 1.30 do 1.40 zł. jaja za kopę 8.80 do 9.60 zł za sztukę 15 do 17 gr. Drób: kura 5 do 8 zł, kaczka żywa 6 do 8 zł. gęś 14 do 18 zł, indyk 15 do 24 zł. Ryby: 1 kg karpia 4 zł. szczupaka 5 do 6 zł, leszczy 5 zł, świnki 5 zł. — Jarzyny: ziemniaków 100 kg 10 do 10.50 zł, 1 kg buraków 25 do 30 gr. marchwi 25 do 35 gr, cebuli 55 do 65 gr, czosnku 1.40 do 1.60 zł, kalafiory 2 do 3 zł. pietruszka 40 do 45 gr, selery 40 do 50 gr. włoszczyzna 35 do 40 gr. chrzan 1.60 do 2 zł, barszcz za litr 35 do 40 groszy.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA SP. ALEKSANDRA SZEMBEKA, radcy legacyjnego, odprawi się w sobotę 25 bm. o godz. 9 rano w kościele akademickim św. Anny.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Dr. Julja Szabo“ (Premiera).

Niedziela popol.: „Kiedy wrócisz?“ (ceny popołudniowe) — wieczorem: „Dr. Julja Szabo“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Sobota: po południu „Białe fartuszki“ — wieczór „Krowoderskie Zuchy“.

Niedziela: po południu „Dwaj złodzieje“ — wieczór „Białe fartuszki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Verdun

SZTUKA: „Lew Mogołów“.

NOWOŚCI: „Czara miłości“.

BAGATELA: „Generał“.

UCIECHA: Miłość — Młodość — Szaleństwo.

CORSO: „Śmiertelna jazda ekspresu“.

WARSZAWA: Tragedja nocy karnawałowej.

—

DZISIEJSZA PREMJERA „DR. JULJA SZABO“.

Teatr Jul. Słowackiego zapozna publiczność z młodym pisarzem węgierskim. który wnosi na scenę wybitne poczucie aktualności oraz umiejętność komplikowania sytuacji interesujących i nowych. W tej igraszce z pozoru farsowej ujawnia się bowiem głębszy sens komedjowy: „magnetyzm serca“. z pomocą którego młody ziemianin rozbraja zawodową pozę kobiety-lekarza oraz psychologiczny pokaz, jak z pod powłoki manier pseudonaukowych wydobywa się zwycięski instynkt i powołanie kobiety. Rzecz dzieje się w Budapeszcie i okolicznej posiadłości wiejskiej. **Rolę tytułową wykona p. Hańska, jej partnerem jest p. Strzelecki.** Drugą parę, dymisjonowaną kochankę i podstarzałego poszukiwacza miłości, grają pp. Treszczyńska i Leliwa. Zabawną ciocią jest p. Kosmowska. Epizodyczną rolę profesora medycyny gra p. Burnatowicz. Reżyseruje p. Niewiarowicz. Komedja Fodora powtórzona będzie jutro w niedzielę i we wtorek. Jutro popołudniu „Kiedy wrócisz?“.

—oo—

Z SKARBNICY MĄDROŚCI STAROŻYTNYCH GREKÓW. Zamiast „na zdrowie“ życzyć emu co kicha z kataru, lepiej radę mu dał: kup se **PINOMETHYL!**

Sprawy skarbowe.

Komisowa detaliczna sprzedaż wyrobów monopolu spirytusowego.

Ministerstwo Skarbu zarządziło, że osobom lub zarejestrowanym firmom, posiadającym koncesję na sprzedaż wyrobów alkoholowych w naczyniach zamkniętych lub z prawem wyszynku, zakupującym **wyroby monopolowe w najbliższych rejonowo państwowych hurtowniach**, względnie wytwórniach, wyroby te **mogą być oddawane do sprzedaży komisowej**, przyczem wartość oddanego do komisowej sprzedaży towaru (łącznie z opakowaniem) może wynosić **od zł. 500 do zł. 5.000.**

W celu otrzymania zezwolenia na sprzedaż komisową detalista winien zwrócić się z podaniem do miejscowego Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów.

Zarządzenie Ministerstwa Skarbu nie dotyczy jednak tych miejscowości i rejonów, w których hurtowa sprzedaż wyrobów monopolowych odbywa się za pośrednictwem **hurtowni komisowych.**

Sprawy urzędnicze.

JEDNORAZOWY ZASIŁEK DLA PRACOWNIKÓW POCZTOWEJ KASY OSZCZ.

W ostatnim numerze Dziennika Ustw R. P. zostało ogłoszone — zapowiedziane przez nas rozporządzenie Rady Ministrów o jednorazowym zasiłku dla pracowników Pocztowej Kasy Oszczędności **w wysokości 45% uposażenia miesięcznego. Zasiłek będzie wypłacony w dniu 1 marca 1928 r.**

Radio.

WYKŁADY PEDAGOGICZNE PRZEZ RADJO. Zainteresowanie się sprawami dotyczącemi dziecka, wychowania, nauczania, szkolnictwa, jest dziś wielkie i powszechne, choć może nie przejawia się dość wyraźnie w życiu publicznem i w czynie pedagogicznym. Aby więc zaspokoić zainteresowania i potrzeby tych wszystkich, co mają pieczę nad dziećmi i młodzieżą, aby im dać sposobność do wzięcia udziału w rozwoju myśli pedagogicznej, aby im ułatwić praktyczne spełnienie ich zadań, władza szkolna podjęła się zorganizowania systematycznych wykładów z różnych działów wiedzy i praktyki pedagogicznej. Do wykonania tego zamierzenia obrała drogę radjofoniczną, jako najkrótszą, najżywszą, najbardziej bezpośrednią. Wykłady te odbywać się będą przez krakowską stację radjową na razie w każdy wtorek o godz. 4.40 a rozpoczną się 6-go marca o godz. 5.20 wykładem inauguracyjnym Kuratora dr. T. Kupczyńskiego, który dał inicjatywę do utworzenia tej instytucji.

Poza wykładami podawać się będzie w rozmaitych dniach w miarę materjału i czasu różne aktualności pedagogiczne i administracyjne (nowe publikacje, praktyczne wskazówki, instruktywne zdarzenia, interpretowane rozporządzenia władz, prace komitetów rodzicielskich i t. p.), wreszcie odpowiadać się będzie na pisemne zapytania w sprawach zasadniczych ogólnego znaczenia. Pracami kierować będzie Komisja Radjopedagogiczna, która z wdzięcznością przyjmować będzie zgłoszenia wykładów, a także uzasadnione uwagi i postulaty. Listy z wyraźnym napisem na stronie adresowej „Radjopedagogika“ prosimy adresować do Dyrekcji Polskiego Radja, Kraków, Basztowa 9, gdzie można także osobiście porozumieć się z Delegatem Kuratorjum w poniedziałki i czwartki od godz. 12—1.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, dnia 26 lutego 1928.

Kraków. (566). 10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 14 Pogadanka dla rolników. 14.25 Pogadanka dla rolników. 15 Transmisja komunikatu meteorologicznego oraz nadprogram. 15.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 19.10 Odczyt p. t.: „Sztuka żywego słowa na usługach radja“. 19.35 Odczyt p. t.: „Samarkanda, stolica Tamerlana“. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.30 Transmisja koncertu Warszawa-Poznań. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa. (1.111) g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12 Sygnał czasu, hejnał. 12.10 Poranek muzyczny z Filharmonji. 14 Odczyt. 14.20 Odczyt. 14.40 Odczyt. 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji. 17 Odczyt. 17.40 O Olimpjadzie zimowej w St. Moritz opowie pułk. inż. Al. Bobkowski. 19.10. Odczyt. 19.35 Odczyt. 20 Odczyt. 20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Poznań. 22.20 Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (344.8) g. 12 Odczyt. 12.25 Odczyt. 12.50 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji. 17.50 Audycja dla dzieci. 18.30 Pogadanka w języku francuskim. 18.50 Rzeczy ciekawe. 19.10 Odczyt. 19.35 Odczyt 20.30 II. koncert wspólny radjostacji poznańskiej i warszawskiej. 22 Sygnał czasu. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice. (422). g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z Filharmonji Warsz. 14.30 Kazanie Pasyjne z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. 15.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 19 „Bery i bojki śląskie“ .19.35 Odczyt. 20 Odczyt. 20.30 Koncert wspólny stacji: Warszawa i Poznań. 22.30 Transm. muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja“.

Życie gospodarczo-społeczne

Szkody społeczne z krzywdy waloryzacyjnej.

(III) Prof. Krzyżanowski stara się uzasadnić tak niską waloryzację zobowiązań przedwojennych interesem państwa. Jest to również argument pozorny, nie liczący się z wewnętrzną strukturą gospodarczą i techniką podatkową. Powiedzmy: państwo przyznaje zamiast 2 miljardy 200 miljonów obywatelom-wierzycielom, od 2 miljardów oprocentowanie po 4% wynosi 80 miljonów, od 200 miljonów 8 miljonów, czyli czysty zysk 72 miljony rocznie. Zysk nierzetelny i pozorny. Nierzetelny, gdyż państwo zatrzymuje miljardowe, a miasto miljonowe wartości użyteczności publicznej **z niesprawiedliwą stratą i szkodą tych obywateli, którzy swemi oszczędnościami je zbudowali.** A ile państwo traci? Rzeczą jest pewną, że państwo jako przedsiębiorstwo jest w wyjątkowo szczęśliwem położeniu, gdyż już w czasie prowadzenia budowy otrzymuje tytułem bezpośrednich podatków od swych przedsiębiorstw, a tytułem podatków pośrednich od mnogich rzesz robotniczych zwrot w formie podatków konsumcyjnych. Rzeczą również jest pewną, że im większe i wyższe są podatki pośrednie, tem ten dochód jest większym. W Polsce przeciętne opodatkowanie na głowę wynosi przeszło 80 zł., a od jednego obywatela pracującego około 200 zł. Czyli rzesza pracująca w całej swej objętości od przedsiębiorcy do najniższego robotnika licząca 100.000, płaci w przybliżeniu około 20.000.000 podatku. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Polsce przy ożywieniu ruchu budowalnego, budowach publicznych, zakładaniu nowych przedsiębiorstw zająć można śmiało 300.000 do 400.000 ludzi, to dochód, jaki państwo z tego tytułu uzyskać może, oceniać należy na 60 do 80 miljonów rocznie. Ponadto powstałe budowle i zakłady przynoszą nowe podatki i nowe dochody państwowe, których tendencja jest stale zwyżkową. Liczne rzesze pracujące przy budowie, a następnie trwale zajęte to naturalny wzrost miejscowej siły konsumcyjnej.

To są fakta, co do których wysokości można mieć różne zdanie, ale którym nikt zaprzeczyć nie może. A u nas, czy obecnie w tych warunkach, jakie nastały, może być mowa o prywatnym i państwowym w większym stylu ruchu budowlanym?

Zarzucićby nam można, że operujemy niczem nie dającemi się uzasadnić przypuszczeniami. Weźmy przeto przykład najbliższy. W Niemczech obciążonych ogromnemi ciężarami reparacyjnemi, waloryzacji nie przeprowadzono według wskazań genjalnego krakowskiego profesora ekonomji społecznej. Tam uznano wszelką spłatę długów, dokonaną w czasach silnej dewaluacji, za niebyłą. Zasadniczą stopę waloryzacyjną przyznano od papierów wartościowych 25%, a uznano możność podniesienia spłaty do 100%. Angjla, Ameryka nie znały dewaluacji, a tem samem i waloryzacji, obciążono tam podatkami powstałemi w czasie wojny bez wyjątku **wszystkich obywateli** i tam mamy stosunki najzdrowsze. Stosunki gospodarcze we Francji, Włoszech, Belgji, Czechach, w krajach o niskiej walucie, które jeszcze problemu przewartościowania nie przeprowadziły, są bez porównania lepsze, jak u nas. Nawet podług zasad socjalistycznych rządzonej Austrji przyznano dla małych rentjerów zasiłki dochodzące do 100 miljonów miesięcznie.

Nie można pominąć również faktu, że przez wprowadzenie w życie zasady prof. Krzyżanowskiego ograbiało się niezasłużenie **najlepszych obywateli,** którzy naszemu państwu przychodzili z pomocą w **najcięższej chwili w tym celu, aby obywatele do tego obowiązku się nie poczuwający** (paskujący na własnem społeczeństwie) płacili mniejsze podatki. W ten sposób zniszczonych zostało kilkaset fundacyj humanitarnych, między innymi Zakład Lubomirskich dla opuszczonych chłopców, św. Teresy dla opuszczonych dziewcząt etc. Zniszczono przeszło półtora tysiąca fundacyj stypendjalnych dla biednych studentów, doprowadzono do kija żebraczego starców wolnych zawodów, drobnych pracowników etc., zniszczono gospodarczo państwo. Gwoli czego? W tym celu, aby kilka tysięcy obdłużonych właścicieli nieruchomości, owych czynnych kapitalistów, utrzymać na powierzchni.

Oto w krótkości jedna ze zasług prof. Adama Krzyżanowskiego, uprawniająca go w pełni do starania się o mandat poselski z miasta Krakowa. Dodać należy, że p. Wład. Grabski i p. Fryderyk Zoll nie poszli tak daleko, jak im to prof. Krzyżanowski doradzał, że państwo spostrzegło się po niewczasie, że zaszło za daleko, że późniejszemi rozporządzeniami przyznano do 80% za wkładki skadane w Pocztowej Kasie Oszczędności, zaś znacznie podniesiono waloryzację polskiej pożyczki odrodzenia. Miejskie i powiatowe Kasy Oszczędności (np. krakowska) widząc brak zaufania u szerokich warstw i chcąc ten brak ufności osłabić, dobrowolnie podwyższyły waloryzację składek oszczędności na 15% i na 18%, pomimo tego jednak nie ma wiary w praworządność, nie ma wiary do instytucyj finansowych, kasy są puste, stopa procentowa dla kredytu krótkoterminowego wysoka (12 do 15%), a kredytu długoterminowego prawie że niema, gdyż nabywcami listów zastawnych są prawie wyłącznie instytucje państwowe przy stopie, z uwzględnieniem wartości kursowej około 10 procent.

Z powyższego widzimy, że genjalność prof. Krzyżanowskiego objawiła się w tym wypadku tak dalece ujemnie, że bez przesady uważać go możemy obok Fryderyka Zolla za jednego z największych szkodników społecznych.

W. S.

—o—

Bank Polski ogranicza kredyty.

Bilans Banku Polskiego na 20 bm. wykazuje następujące zmiany w miljonach złotych: Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 2.4 do 972,3. **portfel wekslowy zmalał o 3,6 do 465,4.**

Zeznania o dochodzie.

mogą być składane do 1 maja.

Wszyscy płatnicy podatku dochodowego obowiązani są w terminie do 1 marca złożyć do odnośnych urzędów skarbowych zeznania o dochodzie, które służą władzom za podstawę wymiaru podatku za rok ubiegły.

Jak się dowiadujemy, minister skarbu podpisał zarządzenie, na mocy którego termin 1 marca **odroczony ma być do dnia 1 maja w dwóch etapach:** na początku odroczenie przewidywać będzie datę 1 kwienia, zaś po 1-szym kwietnia nastąpi dalsze przesunięcie.

Kontrola biletów w pociągach.

Ministerstwo komunikacji wystosowało do Dyrekcyj kolejowych okólnik, w którym zaleca, ażeby w osobowych pociągach dalekobieżnych konduktorzy nie zmieniali się i ten sam konduktor odprowadzał wagon od początku do kresu podróży. Konduktor ten winien **sprawdzić bilety przy wsiadaniu pasażerów do wagonu i pasażerów więcej nie niepokoić.** Dotychczas konduktorzy zmieniali się co kilka stacji i bezustannie kontrolowano bilety. W nocy śpiących pasażerów budzono co kilka godzin.

Przerachowanie bilansów.

W związku z ustawową stabilizacją złotego zaszła potrzeba przeliczenia bilansów przedsiębiorstw prywatnych na nową jednostkę walutową. Dotychczas w bilansach tych figurują wartości stałe (nieruchomości, grunta i inwestycje), obliczone według złotego z okresu 1924/5 roku. Te wartości bilansowe stanowią obecnie w złotych obiegowych wyższe pozycje. Wkrótce ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu bilansów, które ma na celu dać możność przedsiębiorstwom **uwidocznienie faktycznej zwyżki wartości stałych.** Przerachowanie to nie odbije się na wymiarze podatków.

—oo—

Zjazd komunalnych Kas Oszczędności.

W niedzielę dnia 26 bm. odbędzie się we Lwowie w sali Izby Handlowej i przemysłowej — **Zjazd Komunalnych Kas Oszczędności z całej Małopolski i Śląska cieszyńskiego** — zgrupowanych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie.

W miarę układania się stosunków gospodarczych w Polsce, wzrasta znaczenie tych instytucji, które **stają się coraz poważniejszym czynnikiem organizacji kapitału narodowego i coraz obfitszem źródłem kredytu dla drobnego przemysłu, rolnictwa i handlu.**

Gdy z końcem roku 1924 Kasy związkowe wykazywały kapitał wkładkowy zł. 8.153.502 54 gr., rok 1925 zakończyły zł. 22.159 042.96 rok 1926 zakończyły zł. 54.533 065.11, zaś w r. 1927 stan wkładek wzrósł do zł. 108.481.963.33

Cyfry te wykazują, że rozwijana przez Kasy propaganda oszczędności trafia na grunt bardzo podatny, że w społeczeństwie coraz silniej przyjmuje się zasada powszechnej oszczędności.

Że Komunalne Kasy Oszczędności są **typem bardzo zdrowym instytucji finansowych,** świadczy o tem fakt, iż na 61 Kas związkowych, wszystkie przetrwały wojnę i okresy wstrząśnień naszego życia finansowego. Toteż obecnie liczba Kas Oszczędności **poważnie wzrasta** (kilkanaście Kas znajduje się w stadjum organizacji), tak, że w najbliższej przyszłości każdy powiat i każde większe miasto będzie miało własną instytucję finansową. A kto zna bardzo trudne warunki kredytu, lub zupełny jego brak w mniejszych ośrodkach życia na prowincji, ten musi z zadowoleniem powitać akcję rozszerzenia sieci Kas Oszczędności — jako dalszy krok naprzód w wypełnianiu braków naszego życia gospodarczego.

—o : o—

Giełda zbożowa nadal pod znakiem zwyżki

Pszenica dworska 53.50—54.50; krajowa 52.50—53; targowa 51—52; mąka pszenna 45 proc. krakowska 83—84.50, 50 proc. krak. 81—82.50; krak. grysikowa 84—84.50; pszenna kongresowa 0000 — 77—78; kongr. grysikowa 82 do 83; żytnia 65 proc. krakowska 60—61; żytnia 65 proc. poznańska 61.50—62. Tendencja nadal zwyżkowa; w pszenicy i mąkach pszennych specjalnie zwyżkowa.

Minimalne zainteresowanie akcjami.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana, dolar prywatnie 8.87—8.87 i pół; bankowo czeki 8.90—8.90 i pół; Bank Polski bez zmiany.

W akcjach tendencja słabsza, zainteresowanie bardzo małe, Bank Polski i Górka słabiej, reszta utrzymana. Obroty większe Sierszą górniczą, Bankiem Polskim. Naogół ruch słaby, obroty niewielkie.

Na pogiełdziu Cegielski słabiej, dolarówka w większych obrotach mocniejsza, reszta bez zmiany.

Notowano: Bank Polski 147; Przemysłowy 105; Ziemski kred. 5 gr.; Zieleniewski 164; Żelazo 50 gr.; Górka 90 zł; Siersza górnicza 13.60 do 13.75; Elektrownia 52.50—53; Krakus 25 gr; Chybie 5.60; Cegielski 43.85; pożyczka konwersyjna 66.50; Lokomotywy 90; dolarówka 74—75.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

NIESNASKI RODZINNE POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Wczoraj popołudniu zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Krzemionki 12 w Podgórzu, gdzie 38-letnia Aniela Połciowa, żona robotnika, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł desperatkę do szpitala. Powodem zamachu były niesnaski rodzinne.

SPADŁ Z BUDOWY. Wczoraj podczas pracy na budowie przy ul. Robotniczej spadł z wysokości pół-piętra Gustaw Krzemiński, cieśla. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u ofiary wypadku liczne obrażenia cielesne i zwichnięcie lewej nogi. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono nieszczęśliwego do szpitala.

OSTRZEŻENIE. Zarząd Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego w Krakowie zawiadamia, że p. Bolesław Morawski nie jest harcerzem i nie ma prawa występować imieniem Harcerstwa.

—ooo—

NABOŻEŃSTWA PASYJNE. „Gorzkie żale" odprawiane będą w kościele św. Marka w każdą niedzielę o godz. 4-tej po południu podczas których kazania wygłosi ks. prof. dr. Marjan Michalski, na które arcybractwo św. Zofji zaprasza P. T. Pobożną Publiczność.

O IDEI MISYJNEJ W POLSCE będzie mówiła p. Ida Kopecka staraniem Kat. Związku Polek, Rynek gł. l. 9, I. p. w sobotę 25 bm. o godz. 6 pop. Goście mile widziani.

ODCZYT KS. J. VAN ROYA. W niedzielę o godz. 7 wiecz. w sali Kongregacji Pań (Plac Jabłonowskich 3) odbędzie się odczyt ks. Jana Van Roy'a na temat: „Czy człowiek nowoczesny tęskni za ideałem ewangelicznym?" — Bilety po 1 zł i 50 gr. przy wejściu.

O OCENIE WIARYGODNOŚCI HIPOTEZ będzie mówił dr. Neyman dziś w sobotę o g. 7 wiecz. w sali Instytutu Matematycznego U. J. (Kraków, Gołębia 20) na zwyczajnem naukowem posiedzeniu Towarzystwa. Goście mile widziani!

O ZNACZENIU I ZAPOBIEGANIU CHOROBOM WENERYCZNYM będzie mówił staraniem Kuratorjum Funduszu Chorych Studentów U. J. prof. Un. Jag. dr. Walter dziś w sobotę o 7 wieczór w sali Kopernika Coll. Novi Wstęp wolny dla studentów wyższych uczelni Podobny odczyt dla studentek zostanie wygłoszony w piątek 2 marca 1928 w sali 66 Coll. Novi.

—oo—

DRUGI I OSTATNI KONCERT SŁYNNEGO CHÓRU UKRAIŃSKIEGO pod dyrekcją Dymitra Kotka, odbędzie się w Starym Teatrze w niedzielę o godz. 4 i pół popoł. Aby dać możność usłyszenia tego świetnego chóru, który w niedzielę wystąpi z nowym i wesołym programem, szerszej publiczności oraz młodzieży, ceny biletów zostały zniżone; bilety w cenie od 50 groszy do zł. 4 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, jednego z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, odbędzie się w niedzielę, 26 bm. w Starym Teatrze. Będzie to IV. koncert abonamentowy z cyklu „koncertów mistrzowskich".

SZYMOR MARMOR, ustalentowany pianista krakowski, wystąpi poraz pierwszy w Krakowie, a to we środę 29 bm. w Starym Teatrze.

KONCERT TADZIA STEFAŃSKIEGO pianisty, ucznia prof. Krzyształowicza, najmłodszego wirtuoza krakowskiego, oraz Józia Mikulskiego wiolonczelisty i p. E. Gawlikowskiego (koncert na pile) z udziałem orkiestry symfonicznej odbędzie się w sali gmachu Zw. Młodz. Przemysł i Rękodzieln. przy ul. Skarbowej 2 (dawniej Krupnicza 29) dziś, t. j. w sobotę o godz. 7 wieczorem. Bilety w cenie 1.50 i 1 zł. do nabycia w firmie J. Rudnickiego Rynek Gł. Linia A—B i przy wejściu.

—o—

KINO MUZEUM wyświetlać będzie w sobotę 25 bm. i w niedzielę 26 następujący program: „Stworzenie świata" (Biblja), obraz historyczny w 10 wielkich aktach, przedstawiający: Dni stworzenia, Potop, Budowa wieży Babel, Abraham i Izaak, Sodoma i Gomora, Jakób. — „Ferdek, Merdek i Czyściciel", wesoła komedja w trzech aktach. — W sobotę jeden program o godz. 5 wieczorem. W niedzielę trzy programy: o godz. 3, 5 i 7.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę, dnia 26 b. m. w czasie ostatniej Mszy św. o godz. 12-tej, chór „Hasło" z chórem Stow. Pomocnic Handlowych i Biurowych — odśpiewa pod dyrekcją p. St. Profica szereg pieśni kościelnych Mozarta Moniuszki, Galla oraz kilka klasycznych utworów łacińskich wielkopostnych w układzie na chór męski.

Polacy na obchodzie 10-lecia Estonji.

Tallin. (PAT). Dn. 23 bm. pociągiem ryskim przybyła tu specjalna delegacja rządu polskiego na uroczystość obchodu 10-lecia niepodległości Estonji. Delegacja ta w osobach min. Makowskiego i delegata Min. Spr. Zagr. p. Raczyńskiego powitana została na dworcu kolejowym przez estońskiego ministra spraw zagranicznych Rebanego i posła polskiego Horwata. Następnie na zamku odbyło się przyjęcie przybyłych do Tallina delegacyj: polskiej, łotewskiej i fińskiej przez prezydenta republiki.

Podczas przyjęcia delegacji polskiej b. min. Makowski wygłosił krótkie przemówienie, na które odpowiedział prezydent republiki. Następnie odbyło się złożenie wieńców na t. zw. bratniej mogile wojskowej. Delegacja polska i fińska złożyły wieńce równocześnie. Popołudniu odbyło się specjalne przyjęcie urządzone dla przybyłych delegacyj, w którem wziął udział prezydent republiki, członkowie rządu i przedstawiciele poszczególnych państw. B. minister Makowski wygłosił dłuższe przemówienie, przyjęte przez zebranych z gorącym aplauzem.

Od pierwszej chwili swego przybycia **delegacja polska doznała bardzo serdecznego przyjęcia ze strony rządu estońskiego.**

Odpowiedź Litwy będzie doręczona w tych dniach.

WOLDEMARAS UPIERA SIĘ PRZY SWOJEM

Gdańsk. (PAT). Z Kowna donoszą do pism tutejszych: Oficjalny organ rządu litewskiego „Lietuvos Aidas" ogłasza komunikat urzędowy zapowiadający, że odpowiedź litewska na ostatnią notę polską będzie w najbliższych dniach doręczona rządowi polskiemu za pośrednictwem posła litewskiego w Rydze. W nocie tej Woldemaras jeszcze raz przedstawi argumenty zawarte w pierwszej nocie litewskiej i domagać się będzie **udziału w tych rokowaniach delegata Ligi Narodów.** Jako główne żądanie nota litewska wysunie konieczność przedyskutowania pretensji Litwy o odszkodowanie za straty wynikłe dla Litwy wskutek wcielenia Wilna do Polski.

—oo—

Liga Narodów a afera w St. Gotthard.

INTERWENCJA SEKRETARJATU LIGI. — WZBURZENIE W BUDAPESZCIE.

Genewa. (PAT). Sekretarjat Ligi Narodów zawiadomił telegraficznie rząd węgierski, że wobec otrzymania przez Radę Ligi Narodów od rządu czechosłowackiego, rumuńskiego i jugosłowiańskiego not w sprawie incydentów w St. Gotthard, Sekretarjat Ligi dowiedziawszy się, iż Węgry mają zamiar sprzedać objekty, których dotyczą te noty, uważa za wskazane, aby rząd węgierski odstąpił chwilowo od wykonania tego zamiaru tembardziej, że Rada Ligi Narodów wkrótce rozpatrzy tę sprawę.

WZBURZENIE W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. (PAT). Interwencja przewodniczącego Rady Ligi Narodów w kwestji zatrzymanej w St. Gotthard przesyłki karabinów maszynowych wywołała **w Budapeszcie wielkie wzburzenie.** Dzienniki podają fotograficzne zdjęcia zniszczenia materiału wojennego. Odnośnie do kroku Ligi Narodów oświadczają dzienniki, że władze węgierskie chciały zatrzymane wagony wydać zamknięte władzom austrjackim.

OŚWIADCZENIE HR. BETHLENA.

Budapeszt. (PAT). Prezes rady ministrów hr. Bethlen skierował dziś do sekretarza Ligi Narodów następującą odpowiedź telegraficzną:

„Rząd węgierski ze zdziwieniem przyjął do wiadomości treść Pańskiej depeszy, która nadeszła tu dziś wieczorem. Już od kilku tygodni prasa zamieszcza obfite wiadomości pochodzące z węgierskich kół miarodajnych i zapowiadające, że kompetentne władze węgierskie zgodnie z obowiązującemi ustawami **uczynią zakwestjonowany materjał wojenny w St. Gotthard niezdolnym do użytku i następnie sprzedadzą na licytacji w razie, gdyby prawy właściciel tych materjałów nie stawił się na wezwanie.** Ponieważ licytacja została wyznaczona na jutro rano i ma się odbyć pod kontrolą kompetentnych władz sądowych w St. Gotthard, zgodnie z regulaminem obowiązującym na kolejach węgierskich, wobec tego nie sposób jest odwołać wykonania powziętego postanowienia. Pozatem pozwolę sobie zauważyć, że regulamin wykonywanego przez Ligę Narodów przysługującego jej prawa inwestygacji nie zawiera żadnych postanowień na wypadek podobnej sytuacji. Jednakże przez kurtuazję dla osoby urzędującego obecnie prezesa Rady Ligi rząd węgierski postanowił poprosić osoby, które nabędą materjały wystawione na licytacji, aby zechciały nabyte materjały pozostawić przez pewien czas na miejscu. (—) Bethlen".

Obrady Komitetu Rozjemstwa i Bezpieczeństwa.

DĄŻENIA DO ODRZUCENIA OGÓLNYCH PAKTÓW ROZJEMCZYCH.

Genewa. (PAT) Działalność Komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa przeszła w nową poważną fazę. Istotna praca koncentruje się w komitecie redakcyjnym, który w dniu dzisiejszym zbiera się na pierwsze posiedzenie. Rozpocznie on opracowywanie tekstu projektu układu i końcowego raportu komitetu. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu omawiano notę wstępną do memorandum o rozjemstwie. Delegacje: polska, angielska, francuska rumuńska i jugosłowiańska złożyły uwagi powtarzając naogół poglądy wyrażone przez te delegacje na poprzedniej dyskusji ogólnej. Między innemi delegat Anglji lord Cushendon w dłuższem przemówieniu uzasadniał konieczność rozwinięcia paktów regjonalnych. Delegat niemiecki zastrzegł się natychmiast przeciw presji na poszczególne państwa przy stwarzaniu układów regjonalnych. Wyraźnie zarysowała się **tendencja odrzucenia ogólnych paktów rozjemczych.** Większość państw wypowiedziała się za traktatami poszczególnemi lub grupowemi.

Genewa. (PAT) Marinis, Adatci i Cushendun opowiedzieli się za traktatami regjonalnemi dwustronnemi. Delegacja francuska złożyła oświadczenie na rzecz traktatów o poddawaniu wszelkich sporów arbitrażowi uważając jednak równocześnie, że ogólny traktat arbitrażu jest do zrealizowania tylko pod warunkiem pozostawienia państwom możności wyznaczenia członków komitetu pojednawczego.

Z menażerji sowieckiej.

Małżeństwo „na próbę".

Warszawa. (Telef. wł.) **Prasa sowiecka podaje statystykę ślubów i rozwodów. W roku 1926 na 4 śluby w miastach przypadał tylko jeden rozwód, w roku 1927 na 4 śluby przypadły już dwa rozwody. Najczęściej rozwodu domagano się po 6 lub 8 miesiącach pożycia małżeńskiego. W jednej z dzielnic Piotrogradu w 48 wypadkach zawarto małżeństwa na przeciąg jednego lub dwu dni.**

—oo—

Katastrofa kolejowa w Dziedzicach.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek wieczorem o godz. 6.15 wydarzyła się w Dziedzicach katastrofa kolejowa, która przerwała połączenie kolejowe z Katowicami, które trwało do godz. 4 rano w piątek. Podczas przeładowania wagonów naładowanych węgiem, zderzyły się one z lokomotywą, jadącą do remizy. Parowóz wykoleił się na rozjeździe, skutkiem czego był zatarasowany tor do Katowic.

Min. Zaleski pojedzie do Genewy.

Warszawa. (Telef. wł.) 2-go lub 3-go marca wyjeżdża nasza delegacja do Genewy na sesje Rady Ligi Narodów. Skład delegacji jest następujący: min. Zaleski, delegat Sokal, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych A. Tarnowski, naczelnik wydziału wschodniego Hołówko i szef gabinetu ministra p. Szumlakowski.

Komercjalizacja kolei.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o komercjalizacji polskich kolei państwowych ma w dniach najbliższych wejść pod obrady Rady ministrów. Według projektu tego komercjalizacja kolei państwowych będzie polegać na wydzieleniu kolei z administracji państwowej i stworzeniu z nich przedsiębiorstwa państwowego, opartego na zasadach handlowych. Po zatwierdzeniu projektu i z chwilą wejścia w życie rozporządzenia powstanie generalna dyrekcja przedsiębiorstw kolejowych. Ministerstwo będzie sprawować władzę nadzorczą nad przedsiębiorstwem. W zakres kompetencji ministerstwa komunikacji wchodzić będą wszelkie sprawy komunikacyjne, jak lotnictwo, koleje prywatne, koleje elektryczne i t. d.

Z Rady miejskiej.

Znowu pogłoski o przenoszeniu urzędów z Krakowa!

Piątkowe posiedzenie rady miasta Krakowa otwarł przydent Rolle wspomnieniem pośmiertnem, poświęconem śp. Włodzimierze Szołayskiej, wielkiej działaczce filantropijnej na gruncie Krakowa, zmarłej wczoraj w Krakowie. Ś. p. Szołayska ofiarowała w roku 1904 kamienicę przy ulicy Szczepańskiej 11 na pomieszczenie zbiorów Muzeum Narodowego, zaś dwie realności przy ulicy Zwierzynieckiej oddała SS. Felicjankom na cele szwalni dla dziewcząt.

Z kolei pojawił się szereg wniosków nagłych. Między innemi prepozyt parafji św. Anny, radca ks. kanonik Masny zgłosił interpelację w sprawie katastrofalnego stanu Bibljoteki Jagiellońskiej. Wniosek ten brzmi:

„Społeczeństwo polskie zostało zaniepokojone wiadomością, że budynek Bibljoteki Jagiellońskiej grozi zawaleniem. Dyrekcja Bibljoteki widziała się zmuszona zamknąć dostęp do niektórych sal — przez co korzystanie z bibljoteki zostało ograniczone ze stratą dla nauki. Czem jest Bibljoteka Jagiellońska dla całego naszego Narodu — ze swymi nieocenionymi skarbami — każdy dobrze rozumie. Rada Miejska w poczuciu wielkiej odpowiedzialności wobec Narodu za całość tej skarbnicy kultury i najcenniejszego zabytku naszej promiennej przeszłości, zwraca się do Prezydjum, aby skłoniło Rząd, który wstawił do budżetu 1.000.000 zł., by nie cofnął się przed żadną ofiarą i umożliwił bezzwłoczne rozpoczęcie budowy nowego gmachu bibljoteki".

Z kolei radca Drobniak omówił sprawę niesłychanie powolnego tempa budowy Akademji Górniczej, przyczem zwrócił uwagę na dające się coraz częściej słyszeć pogłoski o zamiarze przeniesienia Akademji Górniczej do Katowic. W odpowiedzi prez. Rolle oświadczył, że w rozmowie z wicepremjerem Bartlem dowiedział się, że rząd nie zamierza wcale przenosić Akademji Górniczej z Krakowa, wobec czego obawy pod tym względem są bezpodstawne.

W dyskusji na ten temat zabrał głos radca Holeksa imieniem Ch. D. i podkreślił w rzeczowem przemówieniu, że wiadomości o przeniesieniu Akademji Górniczej z Krakowa są niestety zbyt częste, aby przejść nad niemi do porządku dziennego. Zarazem ciągle jeszcze błąka się wśród czynników rządowych plan odłączenia niektórych linij kolejowych od Dyrekcji krakowskiej i włączenia ich do Dyrekcji katowickiej. Obietnic i zapewnień p. Bartla Rada miejska nie może przyjąć spokojnie do wiadomości, ale z bardzo wielką dozą krytycyzmu, tem więcej, że szereg tego rodzaju przyrzeczeń udzielonych przez p. Bartla nie dotrzymano. P. wicepremjer Bartel, który w Krakowie składał swoje enuncjacje polityczne i występował jako rzecznik interesów miasta Krakowa, winien dać realne dowody troski o miasto Kraków, zamiast powodów do skarg miasta Krakowa, jak np. obecnie z powodu Akademji Górniczej i Bibljoteki Jagiellońskiej.

Po wywodach radcy Holeksy, rada miejska przyjęła wniosek nagły, zgłoszony przez radcę Drobniaka. Następnie radca Stączek złożył wniosek nagły w sprawie uporządkowania ulic w dzielnicy Krowodrza Murowana, poczem wiceprezydent Wielgus przystąpił do referowania sprawy delegowania członka i zastępcy do dyrekcyjnej rady kolejowej, proponując na członka prez. Rollego, a na zastępcę wiceprezydenta dr. Schneidra. Z kolei Rada miejska przyjęła en bloc sprawy regulacji ulic, oraz sprawy gruntowe, poczem przystąpiono do wyborów członka rady kolejowej. Członkiem wybrano prez. Rollego, zaś jego zastępcą radcę dra Kuźniara.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 110

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Nie zrobiła ani dziesięciu kroków. kiedy zaszedł dziwny, na pozór zupełnie niezrozumiały wypadek. Jakaś potężna, nadludzka siła dźwignęła ją w górę, zakręciła niby trąba powietrzna skrawkiem papieru i cisnęła nią daleko, aż pod tylną ścianę gorzelni. Nie uczuła żadnego bólu, tylko ostry szum w głowie, ucisk na bębenki w uszach i zamęt w myślach. chaos bezmierny, który pochłonął wszelkie wspomnienia, myśli, instynkt samozachowawczy, nawet świadomość istnienia...

Jakieś sny ją trapiły. Z mroków cienia, rzuconego przez masywny budynek wyskoczyły w pewnym momencie olbrzymie potwory, mitologiczne centuary wyglądem przypominające. Gadały ze sobą ludzkim językiem, który słyszała niby poprzez gruby mur, który, co dziwniejsza. rozumiała...

— Tu ktoś leży...

— Jakiś chłopak...

— Śladów krwi nie widzę...

— Może żyje... Zlezę z konia, panie kapralu.

— Szkoda czasu. Zabity napewno, a choćby żył to co z nim zrobisz? Będziesz go zabierał ze sobą?...

— Racja... Widzicie ten lej na brzegu stawu? Ten granat musiał nieborakowi dogodzić.

— Kropnął nim o mur i gotów.

— No, w drogę chłopcy... Zrobili my swoje, teraz jazda... Przed świtem bolszewiki tu staną.

Grupa centuarów ruszyła z miejsca stępa. Jeszcze przez chwilę dolatywało echo rozmowy, jeszcze jakiś czas słychać było dźwięk podków, uderzających o kamienie, jakiemi umocniono boczną groblę stawu... potem ucichło wszystko...

Alinka otworzyła oczy. Początkowo nie mogła się zorjentować gdzie jest właściwie. Leżąca pozycja i puszysta kołdra śniegu, który ją przysypał w międzyczasie złudziły ją na moment, że znajduje się w swem panieńskiem łóżku. lecz szybko poznała omyłkę. Tło nie przypominało w niczem ścian jej pokoiku. a zaróżowiony od licznych łun baldachim nieba rozprószył resztę wątpliwości. Rozpoznała staw. którego białą, gładką powierzchnię popstrzyły mnogie czarnawe łaty przerebli, wyrąbanych przez niecelne pociski bolszewickiej artylerji. poznała po charakterystycznym okapie budynek gorzelni i zwolna, zwolna zaczęła sobie przypominać co zaszło...

— Ogłuszył mnie wybuch jakiegoś granatu — wykombinowała, wylawiając z olbrzymiego jeziora wspomnień świeże wspomnienie urywku rozmowy żołnierzy z patrolu ułańskiej, których wzięła za niesamowite centuary...

— W takim razie jestem ranna — zrodziła się natychmiast niespokojna myśl w odurzonej główce, a potem druga myśl przeraźliwa: — Może mi nogi urwało?...

Szarpnęła się gwałtownie, próbując podnieść nogi w górę. Powiodło się nadspodziewanie łatwo. Kruchy całun śniegu rozsypał się odrazu i dwie zgrabne nóżki wykonały w powietrzu jakąś zgoła cyrkową ewolucję...

— Nogi w porządku... Hurra!... Więc gdzież mnie trafiło?... — wyrzekła. Ale najbardziej szczegółowe oględziny własnej powłoki cielesnej nie były w stanie wykazać istnienia jakiejś rany. Prócz ogólnego potłuczenia, oraz zadrapań naskórka na rękach nie wykryła innych kontuzyj. a to przeświadczenie przywróciło jej zwykły humor...

— To się nazywa „cudem ocalona“ — mruczała z zadowoleniem, próbując wstać o własnych siłach. Chwyciwszy się muru dokazała tej sztuki i zrobiła kilka kroków. Ale chód miała bardzo niepewny. Gdyby nie uczynna ściana gorzelni, znalazłaby się z pewnością z powrotem w horyzontalnem położeniu...

— Przypomniała mi się piosnka kabaretowa, którą śpiewałyśmy podczas pauz w gimnazjum: „Ta mała piła dziś i jest wstawiona“... — dowcipkowała po drodze. czując, że wysoki komin gorzelni, cztery rosnące opodal topole i rząd słupów telefonicznych puszcza się w tany. Szczególnie szereg słupów przykuł jej uwagę... — Kręci mi się w głowie, to prawda. ale tu coś jest nie w porządku swoją drogą.

Spostrzeżenie to było całkiem trafne. Podwójna krasa drutów telefonicznych. pokrytych warstewką świeżo opadłego śniegu i łączących niemal poziomą linją szczyty słupów, urywała się w pewnem miejscu... Tam właśnie była luka w szeregu drągów...

Podszedłszy bliżej, stwierdziła Alinka, że jeden słup jest ucięty równiusieńko tuż nad ziemią...

— Myślałam, że go granat obalił. ale to, widzę, rozmyślna robota jakiegoś ptaszka — zafrasowała się poważnie... — Przerżnął drąg piłką. a kiedy runął. poprzecinał siekierą druty... O, proszę... Są ślady cięć!...

Przypomniała sobie przerwaną rozmowę telefoniczną z urzędem pocztowym w Konstantynowie i niby przeraźliwie jasny gzygzak błyskawicy rozjaśniło jej mroki zagadki dalekie wspomnienie rozmowy podsłuchanej niegdyś pod drzwiami stajni: wtedy, kiedy to kazała aresztować Kowalika.

— Więc on?... Krąży gdzieś w pobliżu i korzystając z odwrotu naszych. chce dotrzymać obietnicy i załatwić ze mną porachunki... Dobrze... Owszem... — Poklepała się dłonią po tylnej kieszeni spodni. gdzie tkwił nabity rewolwer. potem z dumnie podniesioną głową ruszyła w kierunku domu mieszkalnego...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komitet budowy II-go domu czynszowego Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie

rozpisuje niniejszem

Przetarg publiczny

na roboty: 1) **ślusarskie i stolarskie** przy wykonaniu portali sklepowych i bram wejściowych. 2) **instalacji światła elektrycznego i dzwonków.**

Wzory ofert są do nabycia za zwrotem kosztów druku w biurze Kier. Techn. Inż. Arch. Wacława Nowakowskiego przy ul. Sobieskiego 15 part. w czasie od 27/II. do 3/III. 1928 r. w godz. 9—11 przed południem.

Bliższe szczegóły odnoszące się do rysunków wykonawczych zawarte są we wspomnianych wzorach ofert.

Termin składania ofert ad 1 i 2 upływa z dniem 10/III. br. o godzinie 12-tej w poł. w którym to czasie nastąpi protokolarne otwarcie ofert w kancelarji budowlanej przy ul. Sienkiewicza.

Do ofert należy dołączyć wadjum w wys. 5% oferowanej kwoty w formie określonej war. ogól. we wzorach ofertowych podanemi.

Oferty wniesione po wyż. wspomnianym terminie nie będą rozpatrywane.

Komitet zastrzega sobie swobodny wybór oferty, a nawet nieprzyjęcie żadnej z nich.

Komitet budowy. 148

OGŁOSZENIE.

Przy wyborach do Sądu rozjemczego w Krakowie dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków, dokonanych w dniu 29 stycznia 1928. zostali wybrani PP.:

a) z grona przedsiębiorców:

Dr. Sulikowski Jan asesorem; Kleszczyński Józef. Dr. Zieleniewski Jan, Dr. Miączyński Bolesław, Neuman Maksymiljan, Zajączek Edward. Inż. Odrzywolski Zbigniew, Tasiecki Stanisław Długoszewski Stanisław, Inż. Litwiniszyn Józef. Dr. Grünspan Michał zastępcami asesora;

b) z grona ubezpieczonych:

Sawicki Jan asesorem; Kurek Franciszek. Urbańczyk Jan, Topiński Karol, Karton Stanisław, Bożek Tomasz, Jarek Józef, Bieniek Jan, Schindler Adolf, Iżowski Antoni. Piszczek Zygmunt zastępcami asesora.

Delegat Rządu dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków:

TADEUSZ SOŚNIAK, w. r.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.